Nr. 218. Kraków, 26 Września — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2 (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Do numeru dzisiejszego dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.*

Kraków 25 września.

Zgon prałata Koźmiana jest stratą publiczną tak dla ojczyzny jak Kościoła, których wiernym był synem, dzielnym rzecznikiem i obrońcą, i za które cierpiał jako wygnaniec, więzień stanu, a nareszcie jako skazaniec, ustaw majowych. Oddali mu już po części sprawiedliwość sami nawet przeciwnicy, z którymi walczył, gdyż chcieli sprawę narodową odłączyć od sprawy Kościoła i szli za temi prądami, które za pomocą środków rozkładowych społeczeństwa zmierzały do zbawienia ludzkości, a dziś oddały się w służbę siły zastępującej prawo, materyalizmu zastępującego ducha i kosmopolityzmu negującego wszelkie prawa indywidualne narodów.

Ci przeciwnicy nie odmówili zmarłemu ani miłości ojczyzny, ani gotowości do poświęceń, ani wytrwałości i pracowitości, ani głębokiej nauki, ale nie zdolni byli ogarnąć i ocenić należycie tej siły ducha, która pozwala używać wysokich przymiotów wrodzonych i nabytych z pożytkiem dla społeczności, dla narodu. Nie dziwi nas, że uznali to, co było widocznem, niejako bijącem w oczy, co dawało się poznać za pierwszem z nim zetknięciem się, za pierwszą wymianą myśli, ale dopiero głębsze wejrzenie w owoce działalności X. Koźmiana pozwoliłoby go poznać, oraz zrozumieć: że posiadał tę wielką zaletę, która dopiero pozwala obracać swoje zdolności na pożytek ludzi i znaczną część narodu, że posiadał inicyatywę, że umiał ludźmi kierować i energią swoją panować im. Nie jedna może pycha czuła się być upośledzoną wobec tej bezwzględności, jaka się objawiła w słowach i czynach X. Koźmiana; ale nie miał on wiele czasu na dysputy i na drobnostkowe względy, bo jakby przeczuwał, że trzeba działać szybko, że trzeba przysposobić przynajmniej jedno pokolenie całkiem jakoby nowe, któreby się wyrzekło dawnych grzechów a tylko dawne odziedziczyło cnoty, a stało gotowe do boju, wyćwiczone duchem i przejęte głęboką wiarą.

Przeczuł, czy przewidział X. Koźmian walkę Kościoła z państwem, do której przysposobił szermierzy i uzbroił nauką, mądrością, wiarą, wytrwałością i cierpliwością, a już wcześnie do takiej wiernej falangi chrystusowej zbierał ochotników, bo pierwsze jego kroki zwróciły się do uczniów polskich uniwersytetu berlińskiego, których wyrwał z objęć usypiającej i denerwującej spekulacyi filozoficznej, która prowadzi z Kantem do fatalizmu, albo z Heglem do apologii siły. On to pchnął ją na ojczyste tory wiary, miłości i zaufania czyli nadziei; on pierwszy zrozumiawszy wybornie potrzeby czasu, nauczył młodzież szlachecką pracować we wszystkich kierunkach i na każdem polu a nie wyłącznie na zagonie ojców, który często z pod nóg jej się usuwał. A tak wychował i wykształcił dwa pokolenia młodzieży nietylko wielkopolskiej ale w ogóle polskiej, i dziś uczniów X. Jana Koźmiana zaliczyć można do najcelniejszych, najwytrwalszych, lub najwięcej obiecujących pracowników na ziemi ojczystej. Kształcąc synów, oddziaływał na ojców. Wyrazem jego przekonań, jego zasad, jego pracy narodowej stał się założony przez niego wspólnie z bratem Stanisławem *Przegląd Poznański*, w którym świetnie zabłysła rzadka u nas a tem drogocenniejsza odwaga cywilna. Wywarł on zbawienny wpływ na szlachtę polską jako obywatel, lecz działalność jego nierównie szersze ogarnęła pole i o wiele stała się donioślejszą, gdy został kapłanem.

Aby bowiem oddać się duszą i ciałem pracy około dobra braci, przywdział X. Koźmian suknię kapłańską i pracował odtąd radą i nauką, ustnie i piórem, jak nowoczesny apostoł, kształcąc młodzież i wychowując ją na dobrych Polaków oraz wiernych synów Kościoła, rozsiewając światło nauki między dojrzałe pokolenie jędrną a pełną prostoty wymową kaznodziejską i świetnemi płodami pióra swego, które same jedne wystarczą, aby go postawić w rzędzie pierwszych myślicieli w narodzie.

Przeciw niemu też pierwsze zwróciły się pociski rządu, który zrozumiał, że Koźmian jest owym wielkim instruktorem narodu, co zdolny sam jeden wyćwiczyć armię nowozaciężnych pod chorągwią łączącą na sobie godło krzyża z godłem narodu, a jednak nie używający jednego za narzędzie dla drugiego. A takie objawy napotykały się u nas nieraz aż do ostatnich czasów, że chcianoby użyć kościoła i jego instytucyj jedynie za płaszcz osłaniający naszą polityczną niemoc. Dalekim od tego był X. Koźmian: kościół i ojczyzna nie były u niego, jedno drugiemu służebnicą, ale gdy i w sercu dość miejsca dla niepodzielnej ich miłości, w życiu dość także miejsca, aby każdemu z nich było przestrono.

Ten stosunek kościoła do państwa i kościoła do narodu, mianowicie w obecnem położeniu Polski, umiał przedstawić ś. p. prałat Koźmian w najjaśniejszy sposób; on też reprezentantem był głównym katolicyzmu polskiego w jego związku z Rzymem, jako przeciwieństwa tradycyi prymasa Uchańskiego, galikanizmu francuskiego, niemieckiej Staatskirche, które wszystkie dążą lub dążyły do nowej schizmy i którym kres położył sobór watykański. Nie ma u Koźmiana kościoła narodowego, ale kościół jest jeden, niepodzielny, w którym każdy naród, ba i cała ludzkość mieści się niepodzielnie. Rozbić też kościół powszechny na kościoły narodowe, a będziemy mieli wszędzie panowanie władzy świeckiej nad instytucyą obwieszczającą prawa boże, czyli ustawy świeckie górujące nad ustawami kościoła, kodeks karny nad przykazaniami bożemi.

Nie było cięższej chwili dla kościoła w Wielkopolsce, jak gdy teraz po wygnaniu Arcybiskupa i biskupów koadjutorów, umarł X. Koźmian, ów nieurzędowy ale uznany delegat apostolski, który choć sam nie pełnił tego urzędu, ale był informatorem dla tych, co go pełnią, był pośrednikiem między narodem a stolicą Apostolską, delegatem z kraju do Watykanu i cenzorem duchownym na cały kraj. Kto miejsce jego zastąpi? Nikt z pewnością nie zdoła połączyć w osobie swojej wszystkich tych misyj głośnych i cichych, duchownych i politycznych, ale znajdą się liczni pewnie następcy, co pracę jego między siebie rozbiorą i w ślady jego pójdą.

Całą działalność żywota jego opisać nam niepodobna na razie, ani też byłaby chwila stosowna do odsłonięcia tych cichych działań zmarłego prałata, które może nigdy na jaw nie wyjdą, choć owoce ich trwać będą, jak nieznane są czyny tych misyonarzy, co w dzikich krajach pod dzikiemi rządami śmierć ponieśli. Ale kto porówna stan dzisiejszego duchowieństwa w Poznańskiem ze stanem jego przed laty trzydziestu i zdumieje się nad tą mnogością ludzi pełnych cnót, mądrości duchownej i świeckiej, którzy dają codzień świadectwo swej niewzruszonej wiary; kto widział wpływ, jaki księża wywarli na lud nasz, ten przyznać musi, że jeśli nie wszystko to jest dziełem samego tylko X. Koźmiana, on głównie dał temu kierunkowi popęd i czuwał nad rozwojem. A wspanialszej po sobie nie mógł zostawić śp. Jan Koźmian pamiątki, a większej niemógł oddać usługi i kościołowi i narodowi. Zostawił zarazem przykład i przekazał tym, którzy za życia pod jego szeregowali się sztandarem, obowiązek do spełnienia, który polega na ścieśnieniu po tak wielkiej stracie szeregu do dalszej i wytrwałej walki za wiarę i ojczyznę.

Konferencya krajowa nauczycieli szkół ludowych.

(Ciąg dalszy).

Piąte pytanie konferencyi postawione przez Radę szkolną krajową brzmiało: Co jest przyczyną stosunkowo nieznacznej frekwencyi w szkołach wydziałowych miejskich? W odpowiedzi na to pytanie podała konferencya następujące okoliczności, jako przyczyny małej frekwencyi w szkołach wydziałowych: 1) Że szkoły wydziałowe ośmioklasowe jako od paru lat dopiero istniejące znajdują się w stanie przejściowym, nie umiano sobie przeto jeszcze wyrobić o nich i ich pożytku dokładnego zdania; 2) że niezamożni rodzice starają się jak najprędzej odebrać swe dzieci ze szkół w celu oddania ich do rzemiosła; 3) że w kraju naszym zbyt nie wiele dotąd rozwinięty przemysł i fabryki, gdzieby uczniowie takich szkół wydziałowych po ukończeniu nauki mogli zaraz znaleść odpowiednie zajęcie; 4) że przejście ze szkół wydziałowych do klas wyższych szkół realnych jest bardzo utrudnione; 5) że przeciwnie już z 3 klasy szkoły pospolitej uczeń na mocy egzaminu wstępnego może przejść do I klasy szkół średnich; 6) że z powodu przepełnienia czwartych klas szkół pospolitych i ztąd małego postępu uczniów w nauce, rodzice się zniechęcają do dalszego przesłania dzieci do szkoły i oddają je do rzemiosł; 7) że książki i przybory naukowe do wyższych klas szkół wydziałowych są bardzo kosztowne; 8) że żywioły niechętne tym zakładom naukowym zniechęcają formalnie uczniów do uczęszczania do tych szkół; 9) że wreszcie szkołom wydziałowym brak połączenia teoryi z praktyką tak dalece, iż chłopiec po ukończeniu szkoły wydziałowej niema widoków uzyskania jakiego odpowiedniego zatrudnienia, dającego mu dostateczne środki do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia; nie przyjęty na praktykę do urzędów telegraficznych, pocztowych, podatkowych, kolejowych i t. p., w braku fabryk i większych zakładów przemysłowych, powiększa liczbę proletaryatu miejskiego, jako pisarz dzienny, pokątny i t. p., lub w najlepszym razie oddaje się jakiemuś podrzędnemu rzemiosłu. Celem usunięcia powyższych przeszkód, tamujących rozwój szkół wydziałowych uchwala konferencya środki zaradcze, a mianowicie: Rozciągnięcie przymusu szkolnego i na wyższe klasy szkół wydziałowych; zmiana planu naukowego w tych szkołach; zniesienie zbyt znacznej opłaty (12 złr.) przy przenoszeniu się uczniów ze szkół wydziałowych do realnych; podział klas IVtych szkół pospolitych na oddziały, skoro liczba uczniów przechodzi maximum ustawą oznaczone; zniewolenie rad miejscowych do zaopatrywania młodzieży szkolnej w myśl ustawy w potrzebne do nauki środki pomocnicze; założenie w kraju choć jednej szkoły na wzór wiedeńskiej „Baugewerkschule“; wreszcie: przyjmowanie uczniów po ukończeniu 8mej klasy szkoły wydziałowej na praktykę do urzędów telegraficznych, pocztowych, podatkowych i zarządów dróg żelaznych. Rozprawy nad tym przedmiotem wykazały, iż dwie przeważnie co do szkół wydziałowych zasady wprost sobie przeciwne mają licznych i wytrwałych zwolenników i obrońców, a mianowicie: jedni, i to przeważnie nauczyciele szkół wydziałowych, żądają, aby szkoły wydziałowe obok celu sobie właściwego służyły poniekąd jako szkoły przejściowe do realnych; drudzy, i tych zastęp wydaje nam się być liczniejszy, gdyż zdołali na korzyść swego zdania przechylić uchwałę konferencyi, żądają stanowczo, aby szkoła wydziałowa nie oglądała się po za siebie, nie służyła żadnej innej szkole na przejściową, ale swój cel jedynie miała na względzie, jakim jest przysporzenie krajowi wykształconego mieszczaństwa. Stajemy po stronie tych ostatnich: Jak szkoła ludowa winna nam wychować w zdrowych zasadach i cnotach społecznych wyćwiczony, rozumny lud wiejski, tak zadaniem szkoły wydziałowej, którą właściwiejby było nazwać mieszczańską (Bürgerschule) jest wytworzenie owego wykształconego stanu mieszczańskiego, który dotąd, u nas zwłaszcza w małych miasteczkach, na bardzo niskim, niestety, stopniu rozwoju pod każdym względem stoi; co jest najważniejszą zaporą do podniesienia się miast, i zatem idącego polepszenia materyalnych stosunków naszego kraju. Niski stopień oświaty u większej liczby małomieszczan naszych, nie dozwolił im jeszcze ocenić należycie korzyści takiej szkoły mieszczańskiej, zwłaszcza, że takowa niedawno istnieje, nie miała przeto czasu udowodnić przykładami, o ile jest pożyteczną; mamy jednak nadzieję, że szkoła wydziałowa z każdym dniem jednać sobie będzie coraz więcej zwolenników; ku czemu skutecznie przyczynić się może dobry przykład z góry, jeżeli, jakto konferencya proponuje, większe miasta, a przedewszystkiem Lwów i Kraków wzorowe szkoły wydziałowe męskie urządzić zechcą. (Dok. nast.)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 24 września.

(||) Wierzymy, że zjazd w Salzburgu w niczem nie zmienia sytuacyi. *„Alles bleibt beim Alten“* — takiem jest hasło półurzędowe odnośnie do rezultatu konferencyi odbytej w Salzburgu między ks. Bismarkiem a hr. Andrassym. Chociażby Austrya wskutek zwycięstw tureckich — nie potrzebowała liczyć się z Rosyą, nie może żadną miarą ignorować Niemiec, a o przyjaźni z Niemcami nie ma mowy bez przyjaźni z Rosyą. Zgoła związek trójcesarski trwa dalej, bez względu na to, czy ta miłość jest własnowolną, czy przymusową. Pomimo zjazdu w Salzburgu wszystko tak dalece *„bleibt beim Alten“*, iż nawet wieści o dobrym stanie układów o zawarcie traktatu celno-handlowego potrzebują potwierdzenia. Być może, że w duchu polityki ks. Bismarka, traktat celno handlowy zawsze jeszcze służy jako zakładnik, aby Austryą, zwłaszcza na wewnątrz trzymać w szachu. Tymczasem zmienić się może stan rzeczy na teatrze wojny na korzyść Rosyi, a wówczas Rosya już nie potrzebowałaby opieki swego sprzymierzeńca.

W sprawie wyśledzenia tajemnicy dział Uchatiusa zdaje się, mniej zawinił włotki major Mainoni, niż niemiecki kapitan Keller. Że obaj ci *attachés* wojskowi mieli swą rękę w tej brudnej sprawie, świadczy ich nagły wyjazd z Wiednia i cierpki ton artykułu *National Zeitung*, która szydzi z „dział Uchatiusa, jeszcze nie o tyle doświadczonych, aby takiego hałasu narobić z powodu zdrady tajemnicy“. Jeżeli działa Uchatiusa nie są „o tyle doświadczone“, dla czego ciągle robią zabiegi, aby wykryć ich tajemnicę? W ogóle inspirowane dzienniki sprzymierzeńca naszego pruskiego przemawiają zawsze o Austryi w tonie lekceważącym, lub protektorskim.

Jak słyszymy, wiadomość o układach między rządem austryackim a węgierskim względem przedłużenia prowizoryum w sprawie ugody, nie ma podstawy. Dotąd nie zachodzi żadna potrzeba podobnych

---

Część literacko-artystyczna.

NIEWOLNICTWO WEWNĘTRZNE
i wojna za oswobodzenie

M. Dragomanowa

(przekład z rosyjskiego).

II.

Mniej niemożna.

(Dalszy ciąg).

Dalej wskazują nam jako nowość dobroczynną; ziemstwo z reprezentacyą wszech stanów. Ale jakby na przekór, w guberniach zachodnich, więc pogranicznych i najbliższych teatru wojny, więc najbardziej podpadających ciężarom przechodu i kwaterunku wojsk, niemasz wcale instytucyi ziemstwa, chociażby w owej skromnej i obciętej postaci, w jakiej ją mamy w głębi Rosyi, a która tak zachwyca naszych liberałów, że nazywają ją „wielkim krokiem w drodze do samorządu.“ Ten brak ziemstwa prowincyonalnego w całej trzeciej części Rosyi europejskiej, nietylko stanowi główną tamę dla rozwoju ziemstwa wszechrosyjskiego, lecz nadto oddaje wszystkie sprawy tego kraju w ręce czynowników w zupełności „przedreformowanych,“ zachowując przytem dotychczas system podatkowy stary, protegujący stare uprzywilejowane, a uciążliwy dla niższych, zwłaszcza w czasie wojny. Jakkolwiek przyzwyczaiła nas nasza prasa stołeczna do swego serwilizmu i tchórzliwości, lecz przyznajemy, że nawet w takiej prasie dziwi nas niemało zupełny brak chociażby wzmianki o tem, że nieźleby było wprowadzić nareszcie instytucye ziemstwa, tak przez nią samą ukochane i wysławione, w guberniach zachodnich i w Polsce.

Nie dość na tem!.. Chwalimy się naszem ziemstwem, ktoregośmy niemieli przed wojną sebastopolską... Ależ— czy powiatowe i gubernialne ziemstwa mogą wywrzeć jakikolwiek wpływ na wojnę, na jej wypowiedzenie i postęp, gdy prawo jedynie... pisać adresa dziękczynne „ubóstwionemu Carowi?“ Czyliż posiadamy chociażby jakiś cień ziemstwa wszechrosyjskiego, które mielibyśmy prawo wskazać, jak na coś nowego, mającego doniosłość polityczną?.. Czy rząd przypuszcza w Rosyi myśl kontroli opinii publicznej choćby nad czynnościami podrzędnych agentów swoich, chociażby nad ich nadużyciami i poprostu... złodziejstwami? Czy dawno wzbraniano dziennikarstwu skarżyć się publicznie na Strousbergów i kradzieże urzędników bankowych? Czy nieskonfiskował rząd numeru półurzędowego *Gołosa* za skromny artykulik najcichszego z liberałów, p. Markowa, który odważył się przytoczyć kilka przykładów nadużyć i niedbalstwa urzędników w czasie mobilizacyi armii? Czy słowem Rosya we względzie politycznym jest czem innem dziś jak uosobieniem formuły, którą jeden z naszych satyryków wkłada w usta ministra carskiego: „Narodu nie ma — jest Car i rząd... Politykować wara — krzyczeć „ura!..“ możecie!..“

Jeżeli o tem wszystkiem milczą w czasie tak stanowczym jak obecny nasi stołeczni menerowie opinii publicznej, jedni jako słowianofile, drudzy— jako zwolennicy cywilizacyi zachodniej,— to tylko dowodzi, jak dalece i oni upadli dzisiaj — i jak dalece opinii publicznej naszej — bo przecież być niemoże, aby nieistniała ona i na prowincyi i w stolicach — brak godnych i odważnych reprezentantów.

Prasa polityczna w stolicach naszych okazała się niższą od samej siebie: kto za nią śledzi — ręce mu opadają w rozpaczy. Publicyści nasi, i ci którzy w jakikolwiek sposób prasy dotykają, a których świat nasz poczytuje za ludzi porządnych i rozwiniętych, widocznie tak są nawskroś przejęci rządowemi porządkami i tak do nich znałogowani,— że najmniejszej nadziei pokładać w nich niemożna, aby zechcieli i potrafili podnieść głos przeciw teraźniejszemu systematowi rządowemu.

Nie o wiele też milszym jest widok naszej inteligencyi prowincyonalnej, a nawet tego jej kółka, który się zwie „śmietanką“. Pomiędzy wszystkiemi prowincyami, które w ostatnich czasach wykazały niby pewien ruch w kulturze miejscowej, Ukraina jest tą, o której najwięcej mówiono. Zbieraniem składek na powstanie hercogowińskie, wysłaniem tam ochotników jeszcze w r. 1875, miasta ukraińskie Kijów i Odessa dały były pochop do domysłów, że są tam ludzie polityczni rozwinięci... Ale niestety!.. Zamiast wystąpić z samodzialnym programatem panslawizmu federalno-demokratycznego, Ukraińcy pochowali się w auły, albo przylgnęli do słowiańskich komitetów moskiewskich, zhańbionych oddawna sojuszem z żandarmami carskimi, albo nareszcie przez usta autora artykułu „Do Polaków. apostołów pojednania“ zaparli się tego, co własne ich prace naukowe dowiodły, a mianowicie: że kwestya polska inną jest sprawą na Białorusi i Ukrainie, a inną na ziemi czysto polskiej, że jeżeli Polacy nie mają słuszności w jednem miejscu, to przemawia za nimi słuszność niezaprzeczalna w innem, i że rząd rosyjski nietylko nie ma słuszności, ale po prostu barbarzyńskim jest, niepolitycznym i bezrozumnym i w jednem miejscu i w drugiem, a nawet i w trzeciem, t. j. na Bałkanie, gdzie głosi swą misyę wybawczą, w którą nikt nie wierzy, bo wszyscy wiedzą jak postępuje ze Słowianami na Rusi i w Polsce.

W ten sposób państwo rosyjskie wystąpiło na scenę jako bardzo niedaleko widzące, nie energiczne zewnątrz i nieloiczne wewnątrz... Bo inaczej i być nie mogło z despotyzmem!.. Przedstawiciele zaś inteligencyi rosyjskiej okazali się pozbawionymi wszelkiego poczucia politycznego, wszelkiego pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy i prawdziwych interesach kraju, wszelkiej zresztą osobistej godności...

Czyliż zatem nie czas ludziom wszelkich plemion, należących dziś do składu Rosyi, samym wystąpić na scenę, pominąwszy patentowych swych reprezentantów, rządowych, półurzędowych i prywatnych, jako niedołężnych, nie mających poczucia godności, ani też odwagi cywilnej do samodzielnego i swobodnego wystąpienia? Czyliż nie czas wydrzeć z rąk bezsumiennego i głupiego czynownictwa kierownictwo spraw publicznych wewnętrznych i zewnętrznych, doprowadzić do pewnej harmonii wewnętrzną i zewnętrzną politykę kraju, utwierdzając ją na zasadach wolności wszechstronnej, a wyprowadzić kraj z labiryntu przeciwieństw, absurdów i nonsensów, po którym wciągają go czynownicy do klęsk i zguby ostatecznej?..

Niemożemy przewidzieć szczegółów kierunku, jakiemu ulegną wypadki wojenne nawet w chwili gdy te słowa nasze znajdować się będą pod prasą. To jedno jest pewnem, że na ten raz trzeba się pożegnać z nadzieją zupełnego, raz na zawsze rozwiązania kwestyi wschodniej, które byłoby prawdopodobnem, gdyby w zeszłym roku społeczeństwo rosyjskie zniosło było przedewszystkiem u siebie panowanie Turków wewnętrznych, a potem dopiero wzięło się do wojny z Turkami zewnętrznymi.

Co do spraw czysto-wojennych, pozwolimy tu sobie wyrazić tylko jedno życzenie, które, jak sądzimy, podzielą z nami wszyscy ludzie specyalni i dobrzy patryoci: aby corychlej usunięto z naszych armij wszystkich „najjaśniejszych“ dowódców, ponieważ oni, figurują tam jedynie dla formy (bo w zdolności lub natchnienia ich w żaden sposób uwierzyć nie możemy), ścieśniają ludzi oczywiście zdolnych i mięszają się do rzeczy, których nierozumieją zgoła; „najjaśniejszy zaś W. Ks. głównodowodzący“ znany jest całej Rosyi i światu całemu, jako pozbawiony talentów, że już niechemy wyrażać się dosadniej. Mamy na to dowody: wszyscy strategicy europejscy utrzymują a i rosyjscy przy sposobności szepcą, że „przemądry plan“ przejścia przez Bałkany i pozostawienia obok siebie, z prawego i lewego skrzydła armii tureckiej nietkniętą, zepsuł całą kampanię odbytą przedtem i sparaliżuje wszystko, cokolwiek dowódcy nasi czynią teraz i uczynią potem, słowem naraża nas jeżeli nie na zgubę, to na wstyd nieuchronny, jak każdy plan niedołężnie a z zarozumiałością pomyślany, i spełniony z tak skwapliwą lekkomyślnością, że cofnąć się zeń niepodobna. A właśnie plan ten zgubny jest owocem „mądrości“ najjaśniejszych naszych strategików.

Lecz wróćmy do spraw politycznych, które są podstawą i regulatorem spraw wojennych.

Przy braku jawności kontroli publicznej, przy zagmatwanym (umyślnie czy przez niedołęstwo — o to mniejsza) sposobie prowadzenia najważniejszych spraw krajowych, nie możemy mieć ścisłego pojęcia o środkach materyalnych Rosyi, jako dźwigni koniecznej dla prowadzenia wojny. Być tedy może, że czynownicy nasi tak się już poplątali, tak już zniszczyli materyalnie i moralnie ludność kraju, że ta nie jest dziś w stanie wytrzymać jakiegokolwiek silniejszego natężenia; ale być też może, że kraj posiada jeszcze resursa obfite, z których tylko czynownicy nasi korzystać nie umieją. Nie wiemy o tem, bo wyrokowaćby mogły w tej materyi samorząd i jawna kontrola których nie mamy. Rozumiemy, że raz zacząwszy wojnę w danej sprawie, chciałoby się, aby ta wojna była ostatnią, chociażby przyszło ponieść w tym celu jaknajdoktliwsze ofiary. Lecz rozumiemy także, że jeżeli przy wewnętrznem wyniszczeniu kraju, przy braku zdolnych dowódców i koniecznych zapasów, przy zepsutych bezpowrotnie zewnętrznych warunkach wojny, niepomyślny jej koniec zaczyna być pewnym, to lepiej zakończyć ją coprędzej, nienarażając się na daremne straty i nienarażając tysięcy ludzi na zgubę nieochronną. Lecz i o tych kwestyach stanowić może tylko zbiorowy głos ludności rosyjskiej. A więc w każdym razie, czy wojna zaciągnie się dłużej, czy ukończy się rychło, trzeba nam, wszystkim mieszkańcom Rosyi, nietracąc czasu, wziąść się co rychlej a jednozgodnie do samowyzwolenia, w pierwszym razie dla tego, aby wojna była prowadzoną energiczniej i bez błędów, podobnych ekspedycyj do Karsu i bitwie plewniańskiej, bez strat tak olbrzymich na jaki naraził nas np. p. Warszewski i jego podwody, i bez kradzieży równie olbrzymich, jakie zdarzyły się np. na stacyi Rozdzielnej, w drugim zaś razie dla tego, aby przy niedołęstwie i tchórzostwie rządu, niewydarto nam możliwych korzyści, nieporóżniono z Serbami, Bułgarami i Grekami, i nareszcie — abyśmy mogli istnieć i rządzić się mniej więcej po ludzku nie zaś jak stado bydląt, pędzone batogiem bezwzględnego pastucha. *(d. c. n.)*

układów, gdyż nie przypuszczają, aby ugoda nie stanęła w ciągu tego roku.

Pobyt obecny hr. Taaffego, namiestnika tyrolskiego, we Wiedniu zostaje podobno w związku z zamiarem arcyksięcia Rudolfa odbycia służby administracyjnej w Insprucku pod okiem i bokiem właśnie hr. Taaffego, którego serdeczne osobiste stosunki z dworem, a zwłaszcza z NPanem są znane.

Wiedeń 24 września.

(*n.*) Wiadomości o stanie rokowań w przedmiocie związku celno-handlowego z Niemcami są w najwyższym stopniu sprzeczne. Z jednej strony uważają je stanowczo za zerwane, z drugiej zaś zapowiadają rychłe przyjście układów do skutku, uzasadniając ten zwrot pomyślny stosunków wynikiem zjazdu salzburgskiego. Zdaje się atoli, że rokowania znajdują się w tej chwili w stadyum, w którem nie można żadnego stawiać prognostyku względem ich przebiegu, tak że dla kombinacyj i domysłów szerokie pozostaje pole. Faktycznie rzecz się tak ma, iż oczekują nowych instrukcyj z Berlina, aby zawieszone negocyacye podjąć na nowo i że przed nadejściem tych nowych instrukcyj nikt nie może uzasadnionego wyrobić sobie zdania co do widoków tych rokowań na przyszłość. W każdym razie bardzo wątpliwe wydają się te wiadomości, które rokowania celno-handlowe wiążą ze zjazdem w Salzburgu. Związek celno-handlowy z Niemcami jest sprawą czysto gospodarczą, którą oceniać trzeba wyłącznie ze stanowiska gospodarskiego, a hr. Andrassy niejednokrotnie objawiał to zapatrywanie. Zjazd salzburgski nie wywarł przeto na nią wpływu ani korzystnego, ani niekorzystnego. Przyjście traktatu do skutku jak przed tem tak i teraz zawisło od tego, czy dla interesów handlowych austryackich i niemieckich będzie można znaleść lub nie, kompromis, któryby obie strony zadowolił. Zawcześnie byłoby o tem wątpić, ale też niemniej zawcześnie byłoby twierdzić coś przeciwnego. Wszystko to jednak zawisło od nowych instrukcyj dla pełnomocników niemieckich.

Wiedeń 24 września. Mowa dep. Krzeczunowicza, jako sprawozdawcy mniejszości po ukończeniu rozpraw ogólnych w Izbie deputowanych, nad przedłożeniami o reformie podatkowéj miana d. 18 b. m., brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Oprócz tego, że największa część niższych klas opodatkowanych straciłaby wszystkie zyski z zwolnień już przez dodatki miejscowe, grozi im jeszcze niebezpieczeństwo, że mogłyby być pociągnięte do osobistego podatku dochodowego. Już p. Süss przytoczył nam przykład swojego szewca (*śmiechy*). Przykład to wcale trafny. Jakkolwiek bowiem pan minister ku uspokojeniu nas powiedział: „dla czegóżby pociągać takiego szewca do osobistego podatku dochodowego, skoro szacować będą komisye?“ — trzeba mi jednak nadmienić, że w biurze pana ministra skarbu czegoś innego się dowiedziałem. Dowiedziałem się — i nie może być inaczéj — że tam spodziewają się pociągnięcia do osobistego podatku dochodowego tych maluczkich, których nie można było pociągnąć do dawnego podatku dochodowego. Odnosi się to szczególniéj do małych rzemieślników w Wiedniu. I nie może być inaczéj. Jeśli wraz z panem ministrem skarbu przypuścimy, że ludzie ci nie ulegną podatkowi dochodowemu, szacunek byłby oczywiście fałszywy. Czyż bowiem uczciwa komisya o szewcu, rzemieślniku lub przekupniu, który płaci 100, 120 do 150 złr. komornego i utrzymuje rodzinę, może powiedzieć, że ma mniéj dochodu niż 600 złr.? Sposób życia jest wedle projektu ustawy wskazówką ku oszacowaniu dochodu pod podatek.

O jednem byłbym niemal zapomniał. Pan minister skarbu, którego muszę oczywiście uważać za największego przeciwnika mojego, chciał nas uspokoić co do podwyższenia dodatków miejscowych; powiedział, że gdy podstawa rozkładu ich będzie szersza, procent dodatkowy oczywiście musi być mniejszy. Przywiódł nam nawet przykład: Styryę, Istryę i Szląsk. Panowie! Prawda, że tam rozszerzyła się ta podstawa, procent dodatkowy jest mniejszy, ale opłacana kwota jest ta sama (*śmiechy*). Pan minister skarbu utrzymywał daléj, że od samychże korporacyj autonomicznych zależy, aby nie nadawały dodatkom zbyt wielkich rozmiarów. Ale cóż czynić tym korporacyom, by mieć dodatki mniejsze? Jeśli mają szkołę, czyżby ją zamknąć? Jeśli państwo obciąża je kosztownemi czynnościami, czyżby wzbraniać się od nich? (*śmiechy*). Wierzajcie, panowie! Ani gminy ani sejmy nie uchwalają dodatków dla żartu, nie uchwalają żadnych, które nie są najnieodzowniéj konieczne. Pan Plener powiedział nam wprawdzie, że trzeba uregulować rozkład dodatków miejscowych, aby nie wybujały zbyt wysoko. Dobrze! Ale czegoż potrzeba do tego? Potrzeba, żeby kto inny dał pieniądze, jeśli gmina, powiat i kraj nie może zdobyć się na nie bez wysokich dodatków. W takim wypadku niechże państwo da pieniądze! A czy przyzwoli Rada państwa pieniądze na takie cele?

Galicya jest owym krajem, który największe ma dodatki krajowe. Zobaczmy, czy i jak możnaby je zniżyć. Galicya płaci np. dodatku na ablucye gruntowe 51 centów. Jest to wiele. Przyjmijcież część, a sprawicie krajowi ulgę. A skoro wy tego nie uczynicie, więc kraj musi uchwalać dodatki. Innych dodatków krajowych płaci Galicya 34%, na szpitale, drogi i szkoły. Czy sądzicie, że moglibyśmy bez nich się obyć?

Aby wrócić do przykładu o szewcu p. Süssa, obrachunek jego, że rzemieślnik taki zyska zwolnienie w wysokości 92 centów w podatku przedmiotowym, jest całkiem prawdziwy; ale i to prawdą, że otrzyma za to osobisty podatek dochodowy, który, jeśli go zaliczą do klasy pierwszéj z stopą procentową 1 złr. od jednostki podatkowéj, wynosić będzie 6 złr., a jeśli zaliczą go do klasy z stopą 1 złr. 65 c., wynosić będzie 9 złr. 90 ct. I to zwie się zwolnieniem (*śmiechy*).

Długo, panowie, mówiłem o tych zwolnieniach; powiem wam, dla czego. Publiczność, a przynajmniéj znaczna jéj część, wierzy w przyrzeczone zwolnienia. Niektóre pisma, niektóre pióra inspirowane ustawicznie rozpisują się o zwolnieniach i podburzają przeciw komisyi, że zwłóczy wniesione przez rząd zwolnienia i powstrzymuje je opodatkowanym, tudzież przeciw wysokiéj Izbie, że nie uchwala zaraz ustaw nadających te zwolnienia. Panowie! Jeśli jest coś oburzającego, to z pewnością takie postępowanie. Przypatrzcie się rzeczy nieco bliżéj, a przekonacie się, że w ogólności zwolnień niema, że w ogólności są większe ciężary, że w ogólności niższe klasy opodatkowanych będą musiały więcéj płacić, (*głosy z prawicy: wielka prawda!*) A potem powiedźcie to wszystkim i napiszcie to też w dziennikach waszych — w moich, w galicyjskich już to napisano (*śmiechy*), — że idea zwolnień jest nieprawdziwa. Panowie! Wprowadzać lud w obłąd pod tym względem jest wielkim błędem.

I otóż z wszelkim szacunkiem wspomnieć mi trzeba o naszym koledze szanownym p. Dr Brestlu, który mówi: Precz z zwolnieniami; państwu pieniędzy potrzeba, dawajcie! Oto polityka prawdziwa, wedle której należałoby postępować. Tak też postąpił rząd we Francyi, gdy chodziło nie o 30 milionów złotych austr., lecz po klęskach ogromnych o kilka set milionów franków. Rząd powiedział tam: potrzeba mi pieniędzy, ale nie mówił, że daje ludowi zwolnienia (*śmiechy*); nie bawił się w liberalizm, choćby to tam więcéj było uchodziło niż tutaj, bo istnieje tam od lat dawnych tak zwana *taxe personelle et mobilière*, która w klasach najniższych zamienia się poprostu w pogłówne; tam możnaby było okazać się liberalnym i znieść ten podatek dla klas najniższych. Fracuski rząd republikański nie uczynił tego.

Ubytek dla skarbu, wynikający z wniesionych przez rząd zwolnień w podatkach przedmiotowych, oblicza minister skarbu na 8,600,000 złr. Komisya, wydobywszy od rządu z wielkim mozołem daty szczegółowe, przekonała się, że ubytek będzie większy. J. Eksc. pan minister skarbu powiedział, że w obliczeniu ubytku znajdujemy się na fałszywéj drodze; na co odpowiadam, że my wszyscy, większość komisyjna i mniejszości zasadniczo jesteśmy z sobą w zgodzie. Sprawozdawca większości oblicza je na 12 milionów, ja na 13,200,000 złr. inni nawet 13,400,000 złr. (D. c. n.)

Teatr wojny.

Użycie na wielką skalę systemu obwarowań polowych, łącznie z morderczym skutkiem udoskonalonéj broni ręcznéj łamie, jak się w obecnéj wojnie coraz jaśniéj pokazuje, wszelką siłę ataku i sprawia, że kto zdoła ubiedz i obwarować jaki punkt strategicznie ważny, tego nadzwyczaj trudno z niego wyrugować.

Podobną pozycyę, jaką Osman basza obrał i obwarował sobie w Plewnie, wyszukali sobie teraz Rosyanie w klinie między Jantrą a Dunajem i zdaje się, że ją już jakokolwiek obwarować musieli.

Zachodzi jednak pewna różnica między obiema pozycyami mianowicie pod względem możności wymanewrowania z niéj nieprzyjaciela. Osmana baszy nie można wymanewrować z Plewny, bo niema żadnego punktu dosyć drażliwego, którego zaczepienie zmuszało by go wyraźnie do opuszczenia swéj kryjówki. Mehemet Ali ma natomiast kilka takich punktów do wyboru: Sistów, tyły armii oblegającéj Plewnę i Tirnowo. W Sistowie zabiera jedyną dobrą komunikacyę rosyjską, zamach na tyły armii oblegającéj Plewnę naraża jéj bezpieczeństwo i nadaje armii Osmana baszy siłę zaczepną, wysłanie odpowiedniéj siły do Tirnowa oswobadza Sulejmana baszę z zagrzęźnięcia w wąwozie i niszczy korpus Radeckiego. Na żaden z tych trzech ruchów nie może obojętnie patrzyć carewicz i musi wyjść z swéj kryjówki, żeby mu zapobiedz, a w ten sposób zwabić go można na takie pole, na jakiem się chce z nim rozprawić.

Dla tego powiedzieliśmy przed kilku dniami, że chociaż Rosyanie przysposabiają sobie w okolicach Białéj pewien rodzaj Plewny nie idzie za tem, aby Mehemet Ali był zmuszony ją zdobywać, bo pierwszy most rzucony na Jantrze w jakimkolwiek punkcie między Tirnowem a Białą zmusi korpusy carewicza do atakowania go, jeśli się Rosyanie jeszcze do jakiejkolwiek siły poczuwają, albo do wykonania odwrotu za Jantrę, jeśli téj siły w sobie nie czują.

Przypuszczaliśmy tylko w takim razie możliwość zdecydowania się Mehemeta Alego do ataku na pozycyę Carewicza, jeśli ma wyrachowaną pewność zupełnego zniszczenia wojsk jego.

Dotąd jeszcze trudno nam rozstać się z przypuszczeniem, że bitwa pod Carikiei była czemświęcej jak wymianą strzałów artyleryi, a o ile piechotę w bój wprowadzano, silnym rekonesansem na zbadanie, czy wszystkie dywizye obudwu korpusów stoją jeszcze w miejscu i manifestacyą wyrachowaną na przykucie Carewicza do obronnej pozycyi, a że inny jako oddział przysposabia tymczasem w innym punkcie przeprawę przez Jantrę. Musi się to niebawem okazać, czy Mehemet maskuje zręcznie jeden z tych wielkich manewrów donośnego znaczenia, na których tak zbywa w obecnej wojnie, czy też popełnia błąd niezgodny z okazywaną dotychczas przezornością.

Wszelkie dotychczasowe wiadomości, mianowicie skromny ton depeszy rosyjskich, które, chociaż wojska rosyjskie w pozycyach swych się utrzymały, nie ogłaszają tego jednak za odniesione zwycięstwo, obudzają przekonanie, że bój pod Cerkowną miał tylko znaczenie wielkiego rekonesansu.

Jeźli się, jak przypuszczamy, wieść o nadejściu posiłków do obozu Osmana baszy potwierdzi, to uwaga powszechna zwróci się znów na Plewnę, bo Osman basza zyska teraz swobodę ruchów i kto wie, czy w takim razie o odzyskaniu znów Łowczy nie pomyśli. Posiadając Łowczę, mógłby następnie zwrócić zaczepne swe kroki na lewe skrzydło rosyjskie, którego dotąd, chociaż to jest najsłabsza część linii obsaczenia rosyjskiego, atakować nie mógł, dopóki Rosyanie z Łowczy zagrozić mogli w takim razie prawemu bokowi atakującego w tym kierunku wojska tureckiego.

Sulejman ustawił znów 8 moździerzy naprzeciw stanowisk rosyjskich w Szybce i straszliwy na nie sypie ogień, posuwa się przytem ciągle lewem skrzydłem sił swoich na okół wąwozu zgromadzonych wzdłuż drogi ku Gabrowie.

Z czarnogórskiego i azyatyckiego boju podają kilka szczegółów zamieszczone poniżej telegramy.

Znaczącemi bardzo są zdania wyrażone w *Daily News* i *Allgemeine Nordd. Ztg*, dwóch dziennikach stanowczo sprzyjających Rosyi, o obecnym stanie armii rosyjskiej i dalszych widokach tegorocznej kampanii.

Pierwszy zaczyna od orzeczenia, że klęska pod Plewną była dla Rosyan stanowczą, że stracili przeszło 20,000 ludzi, że służba ambulansowa nie zdołała po raz pierwszy podołać swej pracy i tysiące rannych gniją w otwartem polu, bez opatrzenia i dostarczania im potrzebnego pożywienia, że najważniejszym przedmiotem zaczepki były południowe reduty, które Turcy znów Rosyanom odebrali, niszcząc przytem całe lewe ich skrzydło, że Grywica, która tyle krwi kosztowała nie ma takiego znaczenia, jakie jej przypisywano, bo nad nią panuje główna baterya przed Plewną, co też reprezentant armii angielskiej w obozie rosyjskim Wellesley poświadcza. Piszący to korespodent dodaje, że nowy atak Rosyan uważa za niemożliwy, a przynajmniej za nie mający szans powodzenia. Turków uważa za lepszych żołnierzy od Rosyan i za ożywionych lepszym duchem; w atakach na pozycye tureckie, których był świadkiem dostrzegał niraz wyraźnego wahania się żołnierza rosyjskiego; za stanowczo lepszą uważa ręczną broń turecką. Mają przytem, zdaniem jego, Turcy znakomitych inżynierów, którzy z nadzwyczajną zręcznością przysposabiają im obronne stanowiska. W żołnierza rosyjskim, którego klęska po klęsce spotyka, widzi już wyraźne pognębienie. *Norddeutsche allg. Ztg* zaś przypuszcza, że Rosyanie odniosą może jeszcze jakie korzyści, które im bezpieczeństwo wymarszu za Dunaj zapewnią, przezimowanie w Rumunii uważa jednak za nieodzowną konieczność.

Wobec takiego wszechstronnie uznanego położenia rzeczy, Turcy mają tę korzyść, że choćby się tylko w dzisiejszych swych stanowiskach zdołali utrzymać do chwili, kiedy deszcze jesienne i zwykłe o tej porze wylewy Dunaju zagrożą mostom na tej rzece, mogą się doczekać dobrowolnego wymarszu Rosyan za Dunaj, przy którym mogą zadać znaczne klęski oddziałom na ostatku do przejścia mostu się zabierającym. Nie wyłącza to jednak widoków, że jeszcze kroki zaczepne tureckie mogą sprowadzić bardzo ważne rezultaty.

Z miejsc, które stopniowo ogarniały wojska Mehmeta Alego uchodzili ciągle Bułgarowie, chroniąc się za korpusy Carewicza. Wychodźców tych zebrać się już miało 90,000, którzy zgromadzili się w klinie między Jantrą a Dunajem, gdzie nie tylko swobodnemu ruchowi wojsk rosyjskich niezmiernie zawadzają, ale wyczerpują i tak już skąpe zapasy żywności.

Bukareszt 23 września (*Fremdenblatt*). W utarczkach, które we czwartek i piątek (20go i 21go b. m.) stoczano w okolicy Białej, miał Mehemet Ali zadać Rosyanom ciężkie klęski; nie zdołał jednak, jak utrzymują, opanować ich stanowisk, które mają być dobrze obwarowane. Biała miała się jeszcze przedwczoraj znajdować w ręku Rosyan.

Rżowa 23 września. (*Fremdenblatt*). Szefket basza zabrał w Zofii znaczny transport żywności dla Osmana baszy, któremu już miało na niej zacząć zbywać. Oprócz tego kazał przysposobić rząd turecki magazyny w Wraczy i Etropolu, ażeby na przypadek, gdyby Osman basza miał zostać zmuszonym do odwrotu, znalazł wszędzie po drodze stosowne zapasy. Na wszystkich też miejscach, o które można oprzeć skuteczną obronę, usypano wzdłuż drogi reduty.

Dubrownik 23 września. (*Fremdenblatt.*) Sali basza, który przed kilku dniami wymaszerował z Mostaru na czele dwunastu batalionów, żeby się przez Nowosinje udać do Gacka, zwolna tylko naprzód się posuwa, chcąc jeszcze z południowej Bośni ściągnąć posiłki. Weli basza, gubernator wojskowy Bośni, przeglądał przed kilku dniami wojska tureckie rozstawione między Serajewem a Małym Zwornikiem. Siłę tych wojsk obliczają na 15 batalionów, każdy po 600 ludzi.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

IV.

Wyroby metalowe.

Przechodząc od żelaza do innych metali rozpoczynam przegląd od najszlachetniejszego kruszcu to jest od złota. Dwóch tylko jubilerów nadesłało na wystawę dwa wyroby: Władysław Glixelli z Krakowa i Karol Völker ze Lwowa, a wyroby pierwszego stanowczą mają przewagę. Mianowicie piękne są bardzo medaliony Glixellego ze staremi monetami naszych Zygmuntów, których oprawy w greckim i rzymskim stylu świadczą nietylko o guście, ale i o zdolności wyboru formy właściwej dla obranego przedmiotu. Również bardzo ładne są medaliony z wielkiemi ametystami odznaczające się oryginalnością rysunku, obok znakomitego odlewu. Pięknym także jest garnitur koralowy, a zupełnie właściwie starano się wszędzie o to, aby zbytnie nie przeładować ozdobami. Dowodzi to prawdziwego estetycznego smaku, którego można powinszować temu złotnikowi.

Nie same jednak większe miasta u nas posiadają zdolnych rzemieślników, gdyż oto zaraz obok stolika Glixellego stoi wystawa bronzów Piecha z Sanoka, bardzo dobrze przedstawiająca tego fabrykanta. Jego dwie monstrancye w stylu gotyckim i kielichy mimo jednostajnej zawsze formy, zachowują wszędzie styl właściwy; a robota czysta i poprawna świadczy o starannem wykonaniu. Jest to najlepsza wystawa bronzownicza: obok niej zasługują na uwagę złocona monstrancya Goetlichera z Drohobycza.

Wyroby miedziane znowu tylko dwóch wystawców znalazły: Karola Pietzscha we Lwowie i Schäffla z Mikuliniec pod Tarnopolem. Trudno było ostatniemu mierzyć się z firmą tak znaną we Lwowie; chociaż więc czynił co mógł, wyrób lwowski prześcignął go o wiele. Naczynia miedziane Pietzscha są wyborne: mianowicie okazuje on 6 rądli zrobionych na wystawę obok innych zwykłych naczyń; jeżeli pierwsze dowodzą jak daleco potrafi fabrykant doprowadzić udoskonalenie wyrobu, to właśnie zwykłe wyroby, że się tak wyrażę, wyroby dnia powszedniego wskazują na ciągłą staranność fabrykanta i są rękojmią największą dla publiczności. Pietzsch wyrabia także bardzo dobre i zgrabne samowary tak miedziane jak tombakowe.

Wyroby blacharskie mają czterech wystawców; z pomiędzy których Ciuchciński i Bratkowski obaj ze Lwowa pierwsze trzymają miejsce. Bratkowski przedstawia garnki blaszane, jakie teraz zaczęły wchodzić w modę, jako nader lekkie, a przytem dozwalające zachować poważną formę mimo niewielkich rozmiarów. Jego balkony bardzo przyozdabiają zewnętrzną ścianę gmachu a jego imbryk, taca i cukiernica z żółtej blachy są w swoim rodzaju arcydziełem (*meisterstück*) gdyż wyrobione w całości z jednej sztuki. Ciuchciński natomiast odznacza się jako fabrykant klatek, wanienek, miednic. Żałujemy, że znakomite w ostatnim rodzaju wyroby Filipowicza z Krakowa nie pojawiły się na wystawie.

I raz jeszcze dwóch wystawców dzwonów. Karol Schwabe zawiesił tylko jeden wielki dzwon ze swej odlewarni w Białej. Dzwon to nader dźwięcznego i przyjemnego głosu, odlew wyborny bez żadnej skazy. Ze Lwowa Mozer Zygmunt wystawił kilka dzwonów różnych rozmiarów, ale każdy z nich o wiele mniejszy od poprzedniego, co już samo przez się zmniejsza trudności odlewu, a przytem głos ich o wiele mniej czysty i przyjemny.

Za to fabryka Mozera dała nam bardzo piękne lichtarze mosiężne, pompy, sikawki, żelazka (starej konstrukcyi).

Lichtarze i świeczniki, jako też inne wyroby cynowe wystawił jedynie Jan Tridondani ze Lwowa, a roboty te są dobrze wykonane.

Piękne wyroby mosiężnicze, mianowicie wyborne pompy, krany, kurki do wody sodowej itp. są Wajdowskiego Emiliana ze Lwowa, które celują doskonałem obrobieniem szczegółów.

Z pomiędzy dwóch wystawców broni, lankastrówki Tabaczkowskiego ze Lwowa są bardzo ładnie odrobione, a płaskorzeźby na nich nader estetyczne; jeżeli dobroć broni odpowiada nadobnej zewnętrznej formie, w takim razie winnyby zadowolnić każdego. Ten sam fabrykant wystawił małe tercerolki oprawne w kość słoniową, które na 10 kroków przebijają półcalówkę, chociaż dadzą się schować do kieszonki od kamizelki.

Skóry i wyroby skórzane.

Wiadomo, że to ważne źródło bogactwa krajowego nie jest u nas wyzyskane w należytym stopniu. Woły śłemy do Wiednia żywe, a więc pozostawiamy obcym wyprawę skór i wszystkie odpadki, jak krew, rogi, kopyta. Kraj więc posiadający największe bogactwo w bydle nie odnosi takiej z niego korzyści, jakaby mu się należała. Jednak na wystawie mamy reprezentowanych kilka fabryk wyprawy skór, z których najlepsze wyroby przedstawił Lipiński Ludwik z Krakowa. Skóry jego są doskonale garbowane, i obejmują skóry różnych rodzai począwszy od grubych skór na pasy i inne roboty rymarskie, aż do skór cienkich i lakierowanych przeznaczonych do robót delikatnych.

Obok Lipińskiego postawić można roboty Btschana we Lwowie, który już w Stanisławowie dostał medal srebrny za dobre wyprawianie skór; oraz skóry fabryki Kalmann i Horowitz w Stanisławowie, która wystawiła głównie skórki cielęce i skóry juchtowe.

Ze zdziwieniem spotkaliśmy właściwie jednego tylko białoskórnika Wejnerta ze Stryja, który dał nam okazy skórek sarnich.

Rękawiczników i bandażystów jest kilku, wyroby ich odznaczają się w ogóle dobrem wykończeniem, ale gdy w rękawiczkach głównie trwałość i moc zasługują na uwagę, a obok dobrego szycia wymaga się dobrej skórki, przeto z za szkła nie ma prawie sposobu ocenianа wartości przedmiotu i musimy czekać na sąd znawców, którzy mają sposobność bliżej zapoznawać się z okazami. Bandaże Poriesa są bardzo praktyczne, a biedna kręcąca się lalka małego chłopczyka spowitego bandażami na wszystkie sposoby, dowodzi, że w zakładzie tym każda ułomność znajdzie właściwy środek bądź to pomocniczy tylko, bądź nawet leczniczy.

Ładne i bardzo eleganckie a niedrogie laski żelazne i trzcinowe skórą kryte wystawił Ochmann ze Lwowa; jego także są ładownice z żółtej skóry, zrobione na wzór czerkieskich; torby myśliwskie itp.

Z wielką elegancyą urządzili swą wystawę Adamski i Czapczyński następcy firmy Armatysa we Lwowie. Wystawa ich jest wielkiej wartości, gdyż mają futra z czarnych lisów, bobry i skórki bobrowe niezmiernie wysokiej ceny, jedna skórka bobrowa kosztuje po kilkaset złr. Cała wystawa urządzona z wielkim gustem zwraca na siebie oczy i gromadzi liczną publiczność. Druga wielka wystawa futer Mrozińskiego posiada także kilka ciekawych okazów, a między niemi bardzo ładną kardynałkę i rękawek z gronostajów.

Walichiewicza wyroby rymarskie tak pod względem wykończenia jako też i gustu zdają się stać na pierwszem miejscu pomiędzy wyrobami tego rodzaju. Jego uprząż żałobna dla karawanów jest istotnie bardzo ładna, chociaż nie mogę podzielać koniecznej potrzeby umieszczania trupich główek na każdem wybitniejszem miejscu.

Doskonały także rymarz jest Benaluk również ze Lwowa, którego chomonta i półszorki odznaczają się dobrą robotą i mocą. Oprócz dwóch powyższych tylko jeszcze Swaczina ze Lwowa wystąpił z wyrobami rymarskiemi, także dobremi; ale między temi prawie nie ma rzeczy siodlarskich. Siodło angielskie i to jedno wystawił Kubicki z Jarosławia.

Natomiast liczną jest wystawa obuwia tak męskiego, jak damskiego, chociaż wszyscy wystawcy pochodzą ze Lwowa. Najpiękniejsza szafa butów i to bez szwu jest Sierccińskiego, który obok wyrobów swoich wystawił i siebie, to jest własny portret. Mimo całej zewnętrznej strony bardzo imponującej, wewnętrzna wartość ma być po stronie butów Aleksandrowicza i Blechschmidta. Z kobiecego obuwia nadzwyczaj piękne buciki balowe są Amałowicza, a tylko jeszcze w damskich wyrobach szewskich majster może okazać gust i elegancyę.

Proste, ale mocne, trwałe i tanie są wyroby domu karnego w Krakowie, którego obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci dla swoich przymiotów zyskuje pokup. Nie zawadziłoby jednak uczynić te ulepszenia wyrobu, jakieby mu dawały sposobność stanąć na równi z najlepszemi wyrobami krajowemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Dziś po rogach ulic rozlepioną została ustawa obowiązująca w Krakowie, Galicyi i na Bukowinie względem zapobiegania pijaństwu. Ustawę tę podaliśmy w *Czasie* dawniej. Skuteczność jej zawisła od jej zastosowania i ścisłego czuwania nad jej wykonaniem.

— We czwartek d. 27 b. m. odprawionem będzie w kościele OO. Jezuitów w Krakowie o godz. 10ej rano nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Koźmiana, prałata katedry poznańskiej zmarłego w Wenecyi d. 19 b. m.

— Dowiadujemy się drogą telegraficzną, że pogrzeb ś. p. prałata Koźmiana odbędzie się w Poznaniu w sobotę d. 29 b. m.

— Szkoła rzemieślnicza tutejsza, utrzymywana kosztem gminy, więcej w tym roku budzi zajęcia, niż po inne lata. Dotychczas zapisało się 270 uczniów rzemieślniczych i czeladników, a wpisy trwają jeszcze ciągle. Rozwój tej szkoły zawisł przedewszystkiem od majstrów; dowodem właśnie tegoroczne wpisy, albowiem, czego nie bywało, wielu majstrów osobiście przyprowadza uczniów do wpisu, co obudza nadzieję, że także dopilnują, aby uczniowie do szkoły uczęszczali. Jednym z najgorliwszych jest p. Stanisław Armółowicz, starszy cechu rzeźników, który uczniów rzeźniczych od wszystkich majstrów do siebie zwołuje i osobiście do szkoły sprowadza, dając im upomnienia i zachęcając do pilności.

— Dowiedzieliśmy się, że rozsiewano po mieście pogłoski, jakoby gmach teatralny groził niebezpieczeństwem. Gdyby rzeczywiście okazało się było w budowie gmachu teatralnego coś takiego, coby groziło bezpieczeństwu publicznemu, magistrat byłby musiał zarządzić choćby tymczasowe zamknięcie gmachu. Zasięgnęliśmy przecież wiadomości ze źródła, to jest u komisyi lustracyjnej, i tam dowiedzieliśmy się, „że gmach teatralny tutejszy bywa dwa razy do roku, zazwyczaj latem i w późnej jesieni pod względem stałości i bezpieczeństwa od ognia, lustrowanym ze strony magistratu. W tym miesiącu odbyła się podobna lustracya i komisya nie znalazła żadnej zmiany od przeszłego roku w stanie budynku. Co kilka zaś lat odbywa się szczegółowa rewizya belkowań i wiązań dachowych. Taka szczegółowa rewizya przeprowadzoną została w końcu roku zeszłego, wspólnie przez techników rządowych i miejskich; odkryto w ważniejszych miejscach podłogi, ponacierano belki i kroksztyny, i przekonano się, iż stan ich nigdzie do obaw powodu nie daje. Opatrzono również wielki świecznik i uznano, iż także jest w zupełnym porządku. Protokół z tej lustracyi spisanym został, i znajduje się w c. k. Starostwie. W tym zaś roku zwykła komisya nic nowego pod temi względami nie miała do zapisania. Jedynie dla usunięcia usterek znalezionych w wiązaniu dachowem nad Salą Redutową zeszłoroczna komisya wystosowała natychmiast, odpowiednie wnioski do Rządu, jako właściciela gmachu teatralnego, które wedle zasięgniętych z pewnego źródła wiadomości, w najbliższym czasie pomyślnie załatwione zostaną. Ztąd zapewne powstała bajeczka o niebezpieczeństwie grożącem sali widowisk scenicznych.“ Pomimo jednak, iż jak się z powyższego zdania sprawy pokazuje, żadne podobne rozsiewanym pogłoskom niebezpieczeństwo nie istnieje; nie przestaniemy twierdzić, iż wielki już czas aby miasto pomyślało o nowym gmachu teatralnym; dzisiejszy bowiem nie odpowiada ani wymaganiom artystycznym, ani wygodzie publiczności i artystów, ani nowoczesnym urządzeniom i wyobrażeniom o bezpieczeństwie od ognia, na co także tegoroczna komisya słuszny a wielki położyła nacisk.

— Znów onegdaj i wczoraj przewieziono tędy w 46 wagonach z Rosyi do Suczawy materyał budowlany do stawiania mostów.

— Nuncyusz arcybiskup Jacobini udał sie z Krakowa do Johanisbergu dla odwiedzenia księcia biskupa Wrocławskiego Dra Förstera.

— Właścicielka szynku na rogu ulicy Szewskiej i Teatralnej, której sprzęty wyrzucono na ulicę, jak o tem pisaliśmy, donosi nam, że nie zaległa z czynszem, jak było w *Czasie* podanem. Nie wchodzimy zaś w inne powody, bo zapisaliśmy tylko fakt wyrzucenia sprzętów na ulicę, które wozy miejskie nazajutrz usunęły.

— **Lwów** 24 września.

Drugie posiedzenie zjazdu byłych uczniów szkoły Dublańskiej, zajęły rozprawy i dyskusye nad niemi. W szczególności mówił p. Kruszyński „o trzech epokach rolnictwa w Polsce“; p. Langie „o użytkowaniu mleka w naszym kraju“; p. Błocki „o rachunkowości w gospodarstwach rolnych“. Oddanie treści tych rozpraw pozostawić musimy pismom fachowym; nadmieniamy jedynie, że obrady nad każdą z tych rozpraw były bardzo ożywione i długie.

Po południu mimo słoty przedsięwzięto wycieczkę do Dublan, gdzie uczniowie teraźniejsi przyjmowali gościnnie swoich poprzedników. Zwidzono także szkołę lasową, muzeum hr. Dzieduszyckiego i t. d.

W niedzielę o 9ej rano rozpoczęły się dalsze obrady, którym przewodniczył w zastępstwie p. Strusiewicza, p. Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej.

Na początku posiedzenia uczczono na wniosek p. Langiego, pamięć profesora Żelkowskiego, jednego z najpierwszych profesorów zakładu, który, jak to p. Świeżawski nadmienił, pierwszy postawił szkołę tę na stanowisku szkoły wyższej i w czasach krytycznych, gdy już myślano o zwinięciu jej, całego swego wpływu użył, by ją podtrzymać, co mu się też udało.

Na wniosek p. Świeżawskiego, uczczono dalej przez powstanie zasługi ks. Leona Sapiehy około szkoły położone, a nadto wybrano deputacyę, składającą się z pp. Strusiewicza, Langiego i Kruszyńskiego, która miała udać się do niego i złożyć mu podziękowanie zgromadzonych.

Nastąpiły potem, odczyt p. Spausty, „o niemożności zastąpienia pługa kopaczką“ i rozprawa o tym przedmiocie, poczem na wniosek p. Wasilewskiego zawieszono dalszy porządek dzienny, na którym było jeszcze kilka innych rozpraw a przystąpiono do sprawy utrzymania nadal zawiązanych stosunków, w szczególności do obrad nad wnioskiem p. Strusiewicza względem zawiązania w tym celu stowarzyszenia, który to wniosek prywatnie już był rozbierany.

Po długich bardzo wyczerpujących obradach uchwalono zawiązać stowarzyszenie i wybrano celem wprowadzenia go w życie komisyę, w której skład weszli pp. Smiałowski, Langie, Strusiewicz, Pańkowski, Ebenberger.

Główne zasady tego Stowarzyszenia są:

Towarzystwo ma siedzibę w Dublanach. Do Stowarzyszenia należeć mogą jako członkowie zwyczajni wszyscy dawni uczniowie szkoły; jako członkowie honorowi dawni i obecni profesorowie szkoły, oraz osoby, które położyły ważne dla Towarzystwa usługi.

Zwyczajni członkowie przyjęci być mogą uchwałą Komitetu, członkowie honorowi zaś przez balotowanie na dorocznych zebraniach Towarzystwa.

Założycielami Towarzystwa są obecni na zjeździe byli uczniowie szkoły roln. w Dublanach, którzy akt założenia podpisali.

Zadaniem Towarzystwa jest:

1) Wzajemne pouczanie i oświecanie się członków w sprawach gospodarstwa wiejskiego i społecznego, oraz wspieranie postępu wiedzy rolniczej w kraju.

2) Utrzymanie stosunków między szkołą i dawnymi jej uczniami, oraz rozciąganie opieki i zapewnienia moralnego poparcia członkom Towarzystwa.

Po uchwaleniu tych zasad nastąpił jeszcze odczyt p. Czajkowskiego „o płodności ról naszych“; poczem na wniosek p. Langiego, podpisany przez wielu członków zjazdu uchwalono, że zgromadzenie wyraża życzenie, aby uczniowie, kończący szkołę rolniczą w Dublanach, dla utrzymania dobrej reputacyi szkoły, nie obejmowali natychmiast wyższych posad gospodarskich, lecz odbywali ile możności rok praktyki, z wyjątkiem oczywiście tych, którzy już przed wstąpieniem do zakładu dostatecznej nabyli praktyki.

Lubo na porządku dziennym jeszcze były trzy rozprawy, mianowicie: „o obchodzeniu się z nawozem stajennym“ p. Swieżawskiego; „o konieczności karczunku ziem pod uprawę przydatnych“ p. Spausty i „o wiklinie koszykarskiej“ p. Langiego, zakończono posiedzenia zjazdu dla spóźnionej pory, a towarzyska uczta zakończyła zjazd, który u uczestników najlepsze pozostawił wrażenie.

— Ciągnienie losów loteryi fantowej z wystawy lwowskiej odbędzie się d. 4 października; bilety kosztują po 1 złr.

— Zjazd przemysłowców nafty odbędzie się we Lwowie d. 27 września.

— We Lwowie na dworcu kolei Karola Ludwika przejechała onegdaj lokomotywa Feliksa Butmańskiego i zdruzgotała mu głowę. W Chodenicach zaś rzucił się 19 b. m. pod nadchodzący pociąg w zamiarze samobójczym Józef Zima z Bochni 60 lat liczący. Pociąg zdruzgotał samobójcę, którego nędza popchnęła do tego kroku.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Przemyślu z grupy gmin wiejskich odbędzie się 16 października.

— Na drodze ze Lwowa do Szczerca koło karczmy leżącej w lesie, zwanej „Krzywulą“ wydarzały się w ostatnich czasach zuchwałe rozboje, które mieszkańców wsi sąsiednich zaczęły na prawdę niepokoić. Wreszcie policyi lwowskiej wraz z żandarmeryą powiodło się wpaść na trop tej szajki rozbójnicze

Dwóch rabusiów Wasyla Torbę i Pawła Kowala, parobków, aresztowała policya we Lwowie, trzeci zaś Franciszek Jergiel, słynny złodziej, dotychczas nieodszukany.

— Puzderko okute zawierające 500 napoleonów, oddane w Wiedniu na pocztę d. 19 b. m. przeznaczone do Tryestu, zginęło czy skradzionem zostało w drodze.

— P. **Modrzejewska** wystąpiła po raz pierwszy na angielskiej scenie w San Francicso, jak donoszą dzienniki, w d. 20 z. m. Kiedy znakomita artystka udając się w roku ubiegłym podczas wystawy filadelfijskiej do Ameryki, zwierzała się najbliższym znajomym z zamiarem wystąpienia tam na scenie, nawięksi nawet wielbiciele jej potężnego talentu lękali się, aby gra jej w języku najtrudniejszym dla cudzoziemców do przyswojenia, nie stała się skałą rozbicia jej zasłużonej sławy. Tymczasem czytamy w feilletonach *Gazety Polskiej* obszerne sprawozdanie przesłane z San Francisco o nadzwyczajnych tryumfach naszej artystki, która pokonawszy niesłychane trudności, jakie obcych pod każdym względem spotykać zwykły w nowym świecie, zdobyła sobie wstępnym bojem nietylko pierwszorzędne stanowisko na scenie, lecz wznieciła w zimnych z natury widzach tamtejszych nigdy niepamiętany zapał, jakiego niepowiodło się niegdyś takim artyskom jak Racheli i Ristori wywołać. P. Modrzejewska wystąpiła w *Adrienne Lecouvreur* w roli tytułowej, w której grę jej tylekrotnie podziwialiśmy na naszej scenie. Już w pierwszej chwili pojawienia się w akcie 2gim z zeszytem Roxany w ręku, zwróciła na siebie uwagę; odezwały się głosy między publicznością: *Very nice! O by God how sweet!* (jak piękna! jaka słodka!) „Po skończonym akcie, pisze sprawozdawca *Gazety Polskiej*, pomimo że publiczność tutejsza nie oklaskuje zwykle nikogo, teatr wył, ryczał, klaskał, tupał. Mężczyzni odbierali swoim „ladies" bukiety i ciskali je na scenę; słowem rzeczywistość przeszła wszelkie nadzieje, wszelkie oczekiwania. Wywołano przeciw zwyczajowi jedenaście razy artystkę. Gdy się ukazywała, mężczyźni wstawali i odkrywali głowy". P. Modrzejewska miała tylko grać tydzień, po tem dopiero po dziesięciu tygodniach jeszcze cztery tygodnie, z powodu że na ten czas przerwy zaangażowaną była jedna z najsłynniejszych artystek amerykańskich p. Róża Eitynge. Ale p. Eitynge widząc artystkę naszą w roli Adrianny rzekła do Dyrektora: *I can not play after such a genious* (nie mogę grać po takim geniuszu), i dla tego p. Modrzejewska grać będzie dwa tygodnie z kolei, i po dłuższej przerwie znów cztery tygodnie a prócz tego otrzymała zamówienia do Nowego Jorku, Chicago, Bostonu, St. Louis, Filadelfii i N. Orleanu. Artystka, która wyjeżdżając posiadała już język angielski, poświęciła studyom jego 8 miesięcy i prócz lekkiego akcentu dodającego nieco słodyczy twardej wymowie angielskiej — co właśnie zachwycało słuchaczy — włada nim jak rodowita Angielka.

— W Reichenau było już 21go w nocy półtora stopnia mrozu a nazajutrz w nocy spadł śnieg obfity, który nietylko góry ale i doliny zabielił.

— W powiecie Skardońskim w Dalmacyi panowała d. 22 b. m. burza, która wyrywała drzewa z korzeniem, obalała domy pustoszyła lasy i winnice. Pod Gradiną w gminie Stretta burza wywróciła pięć łodzi, przyczem 17 osób utonęło.

Wiadomości policyjne: W policyi złożono parasolkę, którą p. Jan Grzybczyk znalazł onegdaj na plantacyach w pobliżu szkoły żeńskiej. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Berdyka, woźnicę dwukonnej dorożki Nr. 14 za nielitościwe bicie koni; Hannę Hammerschlagownę, za złośliwe uszkodzenie odzieży cudzej; Barbarę Kotlarczykownę, za przeniewierzenie chustki; Stan. Michalskiego, za kradzież naczynia.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 24go września pogoda; termometr od 0·8 doszedł do 13·7 — Barometr poszedł w górę; rano o 6ej d. 25go września stan jego był 740·1 millim., termometru 3·2 C. — Wiatr północno wschodni.

— We środę dnia 26go września: Św. Józefata biskupa męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 18ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Grabowski: Przegląd spraw lekarskich na 1ej sesyi IV peryodu sejmu galicyjskiego; Kronika i rozmaitości; Statystyka lekarska; Medycyna sądowa; Drobiazgi sądowo-lekarskie; Nowe dzieła; Wiadomości osobowe i Nekrologia.

— W Nrach 17 i 18 czasopisma wychodzącego w Celowcu *Zeitschrift des berg- und hüttenmänni schen Vereines für Steiermark und Kärnten* zamieszczoną jest praca R. **Müldnera**, Krakowianina p. t. *Praktische Bemerkungen über die Konstruktion einiger Bohrwerkzeuge* z drzeworytami wedle rysunku autora. Jestto dalszy ciąg całego szeregu artykułów o wiertnictwie, które autor we wzmiankowanem czasopiśmie ogłasza.

— M. E. **Chantre** wydał w Tuluzie rozprawę o wpływie wystawy kongresu archeologicznego peszteńskiego na bieg badań i zwrócił w niej poszczególną uwagę na okazy pochodzące z gabinetu archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim, z muzeów Akademii umiejętności w Krakowie i techniczno przemysłowego krakowskiego, oraz ze zbiorów pp. Podczaszyńskiego, Przyborowskiego i Zawiszy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24go i 25go września

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, z powodu siewu był bardzo mały. Pszenicy dowieziono parę set korcy z większych posiadłości, żyto w małych ilościach przez włościan, owsa także bardzo mało.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 46 do 56⅔ złp.; żyto za 227 funt. od 35 do 38 złp.; owies za 138 funtów od złp. 14 do 15½ złp.

Przy nie zbyt wielkim dowozie zboża i nie wielkiej ilości kupców zagranicznych, ruch, obrót i pokup na dzisiejszym targu Kleparskim nie były zbyt wielkie. Pięknej, celnej pszenicy zaledwo kilkadziesiąt korcy było w targu, średnie gatunki doznały małej zniżki. Żyto do siewu płacono po 8 złr., w ogóle zaś utrzymało się w cenie z ostatniego targu. Piękny jęczmień poszukiwany przez krupników trzymał się w cenie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od złr. 10·60 do 11·80 złr.; żyto pedols. za 100 kilogram. od 8·— do 8·33; pośled. za 100 kilogram. od 7·50 do 8·—; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·25 do 8·96; na paszę za 100 kilogram. od 7·80 do 8·25; owies za 100 kilogram. od 6·30 do 6·70; groch od 9·— do 12·—; fasolę od 8·— do 12·—; tatarkę od 6·75 do 7·—; rzepak od 16·50 do 17 złr.

Wiedeń 24 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i besarabskich 2459, węgierskich 1869, niemieckich 328 — razem 4656 sztuk.

Galicyjskie płacono stajenne od 55, 58 do 60½ złr.; paszowe galicyjskie i besarabskie od 46, 50 do 52 złr.; osobliwe od 53 do 55 złr.; węgierskie stajenne od 52 do 61 złr.; osobliwe 61½ złr., paszowe od 46, 53, 54 do 56 złr., niemieckie kolorowe dla eksportu od 60 do 67 złr. — wszystko sprzedano; między temi było zwyż 2500 sztuk paszowych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 24 września.

— Spęd na dzisiejszym targu na bydło rogate wynosił niemal tyle, ile było na obu targach zeszłotygodniowych. Dostawiono 4516 sztuk, mianowicie towaru galicyjskiego 2319, węgierskiego 1869, niemieckiego 328. Przeszło połowa była wołów z pastwiska; pewna część pochodziła jeszcze z targów zeszłotygodniowych. W Paryżu jak donoszą pod dniem 20 b. m., ceny się ustalają; u nas przy wielkiej na targu ospałości, spowodowanej mnóstwem towaru pośledniejszego, utrzymały się za towar lepszy ceny zeszłotygodniowe, towaru pośledniejszego natomiast pozbywano się po cenach nieco niższych, a prawdopodobnie jeszcze przy końcu targu pozostanie go dosyć niesprzedanego. Notowano: galicyjskie woły z obory 54—60½, węgierskie 62—61 (i 61½) złr., galicyjskie i węgierskie z pastwiska 46—56 złr. niemieckie woły 60—67, buhaje 50—57, krowy 48 do 56 złr., besarabskie woły z pastwiska 45—56, serbowołoskie 43—54, bawoły 38—46 za cetnar metryczny ż. w.

Peszt 22 września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy i obrót nie zbyt wielki, celna po po cenie stałej, skłonność do zwyżki, inne gatunki trzymają się w cenie, żyta, jęczmienia i kukurudzy ceny stałe, owies spokojnie.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 11·20 do 11·30; na 80 kilogram. od 12·05 do 12·10; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·80 do 8·—; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 8.— do 8·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·45 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·25 do 7·30 złr.; proso od 49·— do 49·50; spirytus od złr. 32·— do 32·50 złr.

Wrocław 22 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·40 mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·25 mark.; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·60 mark.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go wrześ.

HOTEL POLLERA. B. Kleszczyński z Skrzeszowic, K. Stamirowski z Barana, Dr Z. Berger z Zbaraża, W. Rowiński z Moskwy, A. Repires z Paryża, Z. Rościszewski z Gracu, R Dąmbski z Kongresówki, A. Adam z Berna, J. Mzik z Gräfenbergu, A. Krysiński z Warszawy, W. Heller z Pragi, S. Redlich z Wrocławia, A. Baumann z Pragi, R. Wenske z Berlina, R. Untermann z Ratenowa, A Michałowski z Galicyi, R. Foltański z Kańczugi, K. Weeberowa z Galicyi, R. Librowicz z Warszawy, Konst. Bückel z Moguncyi, X. J. Witkowski z Wójtowa, J. Bojtan z Rybnej, A. Sülberg z Westfalii, H. Żywicki z Nowego Sącza, A. Lippus ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Bayer z Wygody, W. Chajęcki z Kongresówki, J. Lipset z Buchowca, C. Przyłuski z Wrocławia, K. Kotsch z Eperies, L. Kozłowski z Kongresówski, Dr Jan Ratkowski z Cieplic, S. Abitz z familią z Warszawy, D. Kowalski z Warszawy, J. Skarzyński z Medyolanu, J. Landau z familią z Rosyi.

HOTEL SASKI. A. Wrotnowski, Tekla Fabińska z Warszawy, L. Jagmin z Litwy, M. Bogatko z Kongresówki, H. Medyńska, L. Sygietyński, S. Gerszt, J. Eigenfeld z Warszawy, A. Swiderski z Podola, J. Kownacki z Warszawy, K. Chwalibóg z Grojca, J. Tanzer z Wiednia, J. Bieliński z Wołynia, H. Spiegler, E. Hess, H. Kantor z Wiednia, S. Przystański z Warszawy, A. Łempicki, H. Zarzycki z Kongresówki, hr. H. Tyszkiewicz z Ukrainy, Stan. Schultz z Kongresówki, B. Gepper z Przybenic, W. Wysłouch z Warszawy, Z. Sokołowski z Krynicy, H. Bendowa z Dembicy, B. Łaszczyński z Poznańskiego, F. Sroczyńska z Bolesławia, L Gołuchowski z Galicyi T. Rakowski z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Kamocki z Kongresówki, Dr H. Majewski z Warszawy, Strzelbicki z Kielc, W. Leśniewski z Kongresówki, J. Nibelski z Muchowa, A. Hili z familią z Londynu, W. Palczewski ze Lwowa, N. Jarosiński z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 września. Na wczorajszym obiedzie na cześć prezesa włoskiej Izby deputowanych, Crispiego, znajdowało się około 60 deputowanych parlamentu i sejmu pruskiego, między nimi Beningsen, Schultze z Delitsch, oraz znakomitsi artyści i uczeni, poseł włoski hr. Launay. Uczta odbyła się świetnie i trwała aż poza północ. Kładziono częsty nacisk na coraz ściślejsze związki przyjacielskie między Włochami a Niemcami.

Paryż 22 września. Z początkiem dzisiejszej rozprawy sądowej przeciw Gambecie, oświadczył tenże krótko, iż bierze na siebie całą odpowiedzialność za mowę mianą w Lille. Proces ten ma cechę czysto polityczną i dlatego byłoby właściwiej czekać na głosowanie ludu. Gdy to nie stało się, żąda przynajmniej oskarżony, aby był stawiony przed swoich naturalnych sędziów, przed przysięgłych. Adwokat Allou rzekł: Gambetta broni wolności wyborów, a nikt niema prawa pozbawiać się przyznanych sobie swobód. Mowca chce porównać mowę w Lille z wyrażeniami przeciwników. Atoli pragnie on tylko niekompetencyę sądu udowodnić. Proces jest politycznym i należy nie przed trybunał, ale przed Izbę. Gambetta nie na osoby powstawał, ale przeciw jednemu systemowi postawił inny; wystąpił on przeciw rządowi; należało go przeto skarżyć o podburzanie, a tem samem proces byłby wytoczony przed sądem przysięgłych. Twórcy 16go maja gotują Francyi zgubę. Gdy Gambetta wyszedł z sali sądowej, tysiące ludzi oczekiwało go i witało okrzykami na cześć jego i republiki. Sąd uznawszy się kompetentnym, skazał Gambettę oprócz zatwierdzenia wyroku sądu policyi poprawczej, także na koszta apelacyi.

Paryż 23 września. Biskup orleański Dupanloup ogłosił odezwę wyborczą, w której mówi, że nie należy sprowadzać rozdwojenia ani też wstrzymywać się od głosu, gdyż deputowani będą rozstrzygać w kwestyach kościelnych.

Bukareszt 22 września. *(N. fr. Presse).* Cesarzowa przybędzie wkrótce do Bukaresztu, aby nakłonić Cesarza, który jest bardzo cierpiący i podlega napadom nerwowym, do opuszczenia teatru wojny. Za jego powrotem do Rosyi wydanym ma być manifest do ludu rosyjskiego. Ks. Gorczakow napisał notę do ministra Bratianu, prosząc go o czuwanie nad tajnemi towarzystwami rosyjskiemi w Bukareszcie i baczenia na ich ajentów. Daje się istotnie dostrzegać w Rosyi, jak i w Rumunii wielkie wzburzenie, a nawet popi agitują przeciw autokratycznej formie rządu. W Rumunii panuje niezadowolenie z dotychczasowego powodzenia wojny i czynią gabinet za to odpowiedzialnym, a mówią już o koniecznem jego obaleniu.

Dziś w Izbie deputowanych Rady Państwa dalsze obrady nad reformą podatkową. *Bud. Pest. Corr.* donosi, że odpowiedź na interpelacyę w Sejmie węgierskim nastąpi we czwartek. P. Tisza konferował w niedzielę z hr. Andrassym w tym przedmiocie. Zapewne w tym tygodniu odpowie także rząd przedlitawski na interpelacyę Fuxa.

Na ostatnim konsystorzu w dniu 21 września Ojciec św. mianował kardynała Pecci, byłego nuncyusza w Brukselli, a obecnie arcybiskupa Peruggii, kamerlingiem św. Kościoła rzymskiego, arcybiskupowi zaś Saragossy kardynałowi Garcia Gil wręczył kapelusz kardynalski. Zdrowie Papieża jest dobre: zauważano podczas konsystorza, że głos jego nie stracił w niczem na sile i energii i że z wielką łatwością dokonywał dość uciążliwych ceremonij konsystorskich. Mianował także Ojciec św. pięciu biskupów na Włochy i ośmiu na Francyę, oraz wielu jeszcze innych.

W sprawie adresu petersburgskiego do Cara, o którym wspomnieliśmy wczoraj, dowiadujemy się, iż rzeczywiście zaczęto zbierać na nim podpisy za cichem zezwoleniem rządu a czynnem współdziałaniem jenerała Trepowa w przededniu walk pod Plewną 11 i 12 b. m., a to z powodu pewności, jaką żywiono, że walki skończą się pomyślnie zdobyciem Plewny. Po klęsce poniesionej przez wojsko rosyjskie, zaniechano myśli adresu. To pewna przecież, iż tkwiło w niej przekonanie, iż bytność Cara w obozie szkodliwą jest działaniom wojskowym. Piszą nam, iż w głównej kwaterze rosyjskiej obecnie ani chcą słyszeć o pokoju lub pośrednictwie pokojowem. Cesarz ma być dotkniętym silnie w swej dumie i miał powiedzieć, że wróci zwycięzcą, lub nie wróci żywym.

Do 29 b. m. stanie na linii bojowej sto tysięcy świeżego wojska, wliczając w to gwardyę, która jedna uzbrojona jest zupełnie dobremi odtylcówkami. Wogóle zaś uzbrojenie całej linii okazało się o wiele niższem od uzbrojenia tureckich żołnierzy; każdy karabin rosyjski przeciętciowo niesie o tysiąc kroków, turecki niesie o tysiąc ośmset. Zdaje nam się, iż twierdzenie, że do 29 bm. przybędzie sto tysięcy na linię bojową, jest nieuzasadnione lub umyślnie rozpuszczone dla zamaskowania niedostatecznych sił armii a może odwrotu. Jenerał Totleben wezwanym został do głównej kwatery jedynie dla roztrzygnięcia dwóch pytań: czy będzie można wystawić dostateczną ilość baraków w Bułgaryi dla przezimowania armii, oraz czy przed zamarznięciem zdoła on wystawić jeszcze kilka żelaznych mostów na Dunaju; twierdzą iż od odpowiedzi na te pytania zawisło postanowienie przezimowania wojska po jednej lub drugiej stronie Dunaju. Tymczasem o tem rozstrzygnąć mogą pierwej operacye wojenne i walka pod Bielą. Dotąd cała armia oddaje najzupełniejsze uznanie jenerałowi Niepokojczyckiemu, którego mądre rady byłyby może ochroniły armię od klęsk. Lecz w ogóle mało słuchają naczelnika sztabu głównego. Jenerał Niepokojczycki przeciwnym był uderzeniu na Plewnę 11 i 12 b. m., a twierdził, iż potrzebuje jeszcze dziesięć dni wstrzymać się, lecz zdanie W. księcia, naczelnego wodza, przemogło, i wtedy chciał on wysunąć naprzód jen. Lewickiego.

Usposobienie Rosyan wewnątrz cesarstwa i w Warszawie ma być dziwnem; nie spotka się nigdzie zasępionej lub smutnej twarzy; przeciwnie wszyscy niemal żywią czy też udają, że żywią nadzieję odwetu. Spadek rubla coraz większy tłumaczy się i tem, że całe wagony papierowych rubli przybywają do Berlina i tam wymieniane bywają za 60%. Ktoś dowcipnie powiedział, że większą dla Rosyi od Plewny klęską byłaby obawa, gdyby spłonęła maszyna bijąca ruble papierowe.

Z Warszawy donoszą nam, iż w tamtejszych sferach rosyjskich zwracano baczną uwagę na bytność nuncyusza Apostolskiego we Lwowie i że gniewała ona i drażniła Rosyan niemal więcej od porażek pod Plewną.

Berlińskie bióro telegraficzne Wolffa donosi, że w dawnem województwie Krakowskiem ku granicy galicyjskiej przybyły oddziały kozackie dla zapobieżenia zbiegostwu przed rekrutacyą i że władze przygotowują w Królestwie Polskiem nowy pobór rekruta do lat 40.

Posener Ztg wyjaśnia powody obsadzenia granicy Królestwa Polskiego wojskiem pruskiem, a mianowicie: żeby zapobiedz przeprowadzaniu przez granicę bydła z Kongresówki, które przemycają do Prus z powodu niskiej ceny rubli. Ależ niska cena rubli byłaby tylko przyczyną podwyższenia ceny bydła, nie zaś wyprowadzania go za granicę. Zresztą osobliwa to straż od bydła, która ma przy sobie armaty.

Dzienniki republikańskie francuskie ogłosiły obszerny manifest wyborczy, pozostały w papierach Thiersa. Akt ten stanie się zapewne programem opozycyi. W nim Thiers tłómaczy się niejako przed domniemanemi zarzutami, iż na starość stał się, bonapartysta a potem orleanista, republikaninem, a z ministra, który chciał z całą Europą zadzierać, bezwzględnym miłośnikiem pokoju. Przebija w tym akcie więcéj ton polemiczny, niż program polityczny. Nie znamy go w całości i ocenimy go, gdy go będziemy mieli pod ręką, lecz już z tego co o nim przyniósł telegram, można powyższe spostrzeżenie wyciągnąć. Dawny duch antikościelny Thiersa przebija w całym tym akcie. Zmarły exprezydent wypiera się radykalizmu, i poniekąd słusznie, bo on sam nie był radykałem, ale nie czuł wcale, że go radykaliści używali za chorągiew, gdy jemu się zdawało, że niesie tylko sztandar liberalizmu. Republikę poczytał on za jedyną możebną formę rządu wobec trzech dynastyj ubiegających się o koronę. Nie wytłómczył jednak Thiers zagadki, dla czego Niemcy i Rosya sprzyjają republice francuskiéj, a nienawidzą monarchii. Ale też leży w tem tajemnica władzy Thiersa, że gdy wystąpił jako przedstawiciel republiki, był za granicą dobrze widziany, bo w Berlinie zwłaszcza zrozumiano, iż republika będzie miała tyle w domu do roboty, że nie pomyśli o odzyskaniu dla Francyi postawy, jaką ta umiała sobie zdobyć od wieków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 25 września. *(pryw.) Fremdenblatt* twierdzi, że bezzasadnem jest doniesienie, jakoby przedłużenie prowizoryum w kwestyi ugodowej, było przedmiotem porozumienia się między ministrami austryackimi a węgierskimi.— Preszburg był wczoraj rzęsiście oświetlony, studenci urządzili pochód z pochodniami, ubrani w fezy i oznaki czerwono-zielone. Rada miasta uchwaliła wziąć w iluminacyi udział urzędowy.—*Presse* ogłasza depeszę z Sistowa, że Mehemet Ali po niepomyślnym ataku 21 b. m. przeciw Rosyanom pod Beyna Werbówka cofnął się ku Osikowu i Wodicy. *Fremdenblatt* pisze: Niezadowolenie Rosyi z zachowania się Serbii dosięgło najwyższego stopnia. Rosya nalega energicznie na natychmiastowe wystąpienie Serbów do akcyi. Milan waha się. *Veto* ze strony Austro-Węgier byłoby mu w tej chwili bardzo przyjemne. Tej grzeczności nie dozna. Niemożna przypisywać Austro-Węgrom, aby ochraniały Serbię łamiącą pokój przeciw napaści Turków, lub pomagały Serbii, iżby się uwolniła od zobowiązań, jakie wzięła względem Rosyi, a za które z góry została zapłaconą.

Wiedeń 25 września. *(pryw.)* Do *Fremdenblatt* telegrafują z Bukaresztu, że osaczenie Osmana baszy przez Rosyan o tyle jest zupełne, że wszystkie drogi i gościńce prowadzące do Plewny zajęli Rumuni i Rosyanie, których liczba w skutek ciągle nadchodzących posiłków, wzrosła do 120,000. Rosya nalega w Belgradzie na natychmiastowy udział w wojnie, inaczej plany rosyjskie w skutek posiłków tureckich idących od Orhania, mogą być pokrzyżowane.

Londyn 24 września. Poseł angielski w Konstantynopolu Layard telegrafował hr. Derbemu z powodu aresztowanych i na szubienicę skazanych braci Gaszewów (kupców z Filipopolu), że bezpośrednio nic im nie zagraża; zapewne powieziono ich do Konstantynopola, gdzie stawią ich przed sąd wojenny.

Londyn 25 września. Bióro Reutera donosi: Szewket telegrafował d. 24 b. m.: Hakki basza, który w Karadag zasłania linię odwrotu Ifzi baszy, donosi, że dywisya Ifzi baszy licząca 20 batalionów piechoty, jeden pułk jazdy i dwie baterye artyleryi, przybyła do Plewny, prowadząc z sobą żywność. Roboty około przywrócenia telegrafów postępują spiesznie. Ponieważ powstańcy bułgarscy usadowili się w klasztorze Trajana a niemniej w Karłowy pojawili się kozacy, wysłał Ibrahim basza d. 23 b. m. na rekonesans 11 kompanij piechoty i trzy szwadrony jazdy, które powstańców wyparły i aż pod Osmasojon ścigały.

Londyn 25 września. Dzienniki poranne ogłaszają list Gladstona, w którym tenże zaprzecza stanowczo twierdzeniu, jakoby radził Grekom wziąść formalnie udział w wojnie z Turcyą.

Petersburg 24 września *(urzędowe)*. Z Górnego Studzienia 23 b. m. donoszą: D. 21go b. m. atak turecki na Cerkowę został zupełnie odparty. Turcy nie powtórzyli ataku 22go b. m., lecz cofnęli się. Straciliśmy 20 oficerów i 400 żołnierzy; straty tureckie wynoszą, co najmniej, 1000 ludzi. Korpus naszej jazdy stojący na drodze z Plewny do Sofii, wykonał dwa rekonesanse, aby zbadać siłę posiłków tureckich idących od Sofii. D. 20go b. m. adjutant skrzydłowy hr. Stackelberg wyruszył do Rachity, zniszczył przed tą wsią trzy szwadrony tureckie i odkrył po za niemi piechotę, poczem cofnął się. Strata nasza wynosi 5 zabitych; raniony jest major Andrikajew z Mariupolskiego pułku huzarów, chorąży Iwanow i 11 żołnierzy. D. 21go b. m. odkrył pułkownik Tutolmin, odparłszy kawaleryę turecką, pod Teminem 10 batalionów z artyleryą, które się oszańcowały, oraz dwa pułki jazdy i wstrzymał posuwanie się Turków naprzód, ogniem artyleryi. Tutolmin zajął ze swojem wojskiem stanowisko obserwacyjne.

Konstantynopol 24 września po południu. Gubernator Plewny telegrafuje: Osman basza odpiera ciągle ataki rosyjskie. Wojsko rosyjskie, które atakowało we wtorek redutę turecką, odparte zostało ze stratą 1000 zabitych. Rosyanie nie ustają ostrzeliwać miasta. Sulejman donosi pod d. 23 bm.: Oddział rekognoskujący wypędził Rosyan i Bułgarów ze wsi Jantry o dwie mile od Gabrowy. Komendant z Filipopola donosi 21 b. m., że bandy Bułgarów, które się pojawiły pod Karłową, zostały pobite i rozproszone.

Konstantynopol 24go września wieczór. Szefket basza telegrafuje dziś: 20 batalionów piechoty i pułk jazdy, które eskortowały żywność i amunicyę, pobiły znajdujących się na drodze Rosyan i weszły do Plewny. Od Mehemeta Alego nie ma żadnych wiadomości.

Washington 25 września. Bióro patentów (wynalazków firm) spaliło się po części; przeszło 50,000 modeli jest zniszczonych, tylko dolne piętra ocalały i z niemi dokumenta, rysunki i akta.

Kursa. Wiedeń 25 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·10 — Renta srebrna 65·55. — Losy z r. 1860 111·75 Akcye Banku Narod. 848.— Akcye kredytowe 206·50 — Londyn 117·85. — Srebro 104·70 — Napoleony 9·45— — Lombardy 70·50 — Losy z r. 1864 133.50 — Akcye kolei Karola Ludwika 245·50 —Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 109·50 — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 97·75— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 80·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 107·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 114·50 — Listy zastaw. hipoteczn. 89·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·— — Ruble 120·25

Usposobienie giełdy mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 25 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 50	58 75
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 30	86 30
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 75	85 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Side notes: 4% and 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem., 6% listy hipoteczne, 6% listy dłużne — „we Lwowie (za 100 zł. wa.)"; 5½–7% listy zast. — „Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn."; listy król. Pol. — „(rub. i kop.)")

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 24 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 60	64 75
5 „ „ „ „ srebr.	67 —	67 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 25	97 40
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	103 —	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 50	135 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 50
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	81 —	81 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 —	165 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 25	15 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	854 —	857 —
Zakładu kredytowego . .	215 50	216 —
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1950
„ rządowej fr. a. . .	270 50	271 50
„ zachod. c. Elżbiety .	180 —	181 —
„ Południowej . . .	75 25	75 75
„ Galicyjskiej	249 25	249 75
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 —	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 50	120 50
„ Koszycko-Bogumił. .	110 —	111 —
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 50
„ Cisańskiej	188 —	190 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	115 50	116 —
„ Franciszka Józefa .	134 50	135 50
Banku anglo-austryackiego	107 —	107 50
Zakładu kredytowego węg.	195 50	296 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 25	73 75
„ państwowej 500 fr.	150 —	151 50
Emisya z r. 1867 .	144 50	145 50
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 —	100 75
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	98 75	99 —
Emisya II. . . .	97 50	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	75 50	76 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 —	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 63
„ dukat na wagę	5 63	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 44	09 45
Suweryny angielskie . .	11 78	11 83
Imperyały rosyjskie . .	09 67	09 68
Srebro	104 60	104 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 95	58 05
Rubel pap.	1 20	1 20
Lwów 24 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 63
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	247 50	250 50
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 22 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
kupon . .	100		—	—
„ „ nowe . .	96	55	96	70
kupon . .	125		—	—
„ likwidacyjne . . .	84	70	85	10
kupon . .	123⅓		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209	—	—	—
„ „ „ 1866 „	206	—	—	—

(2336-1-2)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. PRAŁATA
Jana Koźmiana
odbędzie się
w kościele OO. Jezuitów na Wesołéj
we czwartek d. 27 września b. r.
Wigilie rozpoczną się zrana o godzinie 9éj, a Msza ś. o godzinie 10éj z kazaniem.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Biały, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odnośnie do przepisu § 38 Statutów ogłasza że, gdy dyrekcya tego Towarzystwa, lubo bez porozumienia się z prezesem Rady zawiadowczej, zawezwała inseratem w dzienniku Czas Nr. 213 umieszczonym, członków na nadzwyczajne ogólne zgromadzenie w dniu 30 września b. r. do sali pod czarnym orłem w Biały i lubo to wezwanie podpisane jest przez p. F. Knihinickiego wprawdzie szanownego członka, lecz niebędącego już kasyerem, ponieważ się od kilku miesięcy jako c. k. pocztmistrz przeniósł z Biały do Oświęcima, to przecież prezes Rady zawiadowczéj w porozumieniu z podpisanymi członkami téjże, ze względu na interes Towarzystwa, zgadza się na to walne zgromadzenie w oznaczony dzień, zaprasza członków, aby ze względu na wielką ważność spraw, pod obrady przyjść mających jak najliczniej zgromadzić się zechcieli i stawia jeszcze na porządek dzienny następujące sprawy:

1) Sprawozdanie ze skontra kasy i rewizyi ksiąg, któréj czynności, w obecności prezesa rozpoczętej, a z jego polecenia w następnych dniach przez zastępcę prezesa i dwóch członków Rady zawiadowczej dalej prowadzonéj, p. dyrektor przez odebranie członkom komisyi skontrującej badanych ksiąg a nawet poczynionych już z nich wyciągów, przeszkodził, niechcąc dopuścić zbadania upłat i zaległości każdego dłużnika, z wnioskiem suspenzyi pana dyrektora aż do ukończenia skontra.

2) Wniosek Rady zawiadowczej, że pan Franciszek Knihinicki z powodu stałego przesiedlenia się do Oświęcima z urzędu kasyera usunięty i wybór nowego kasyera Radzie zawiadowczej w myśl § 4 Statutów polecony zostaje.

3) Projekt zmiany Statutów, stósownie do polecenia ostatniego walnego Zgromadzenia, przez Radę zawiadowczą uchwalony.

4) Wybór brakujących trzech członków Rady zawiadowczej.

5) Odłączenie kancelaryi dyrekcyi i kasy od mieszkania p. dyrektora. (2373)

Biała, dnia 21 września 1877 r.

Teofil Chwalibóg prezes, *Wojciech Gajczak* wiceprezes, *Jan Kowalewski* członek Rady zawiad., *Karol Pieczonka* członek Rady zawiad., *Michał Srokosz*, *K. Bucki.*

Na granicy Królestwa polskiego

o milę od Krakowa **do wypuszczenia w dzierżawę od 1go Stycznia 1878 roku:** Prawo utrzymania restauracyi, sprzedaż towarów tabacznych, kolonialnych i wypuszczania mieszkań gościnnych.

Tamże osobno do wydzierżawienia **propinacya.**

Bliższa wiadomość u p. *S. W. Darowskiego* w Krakowie przy ulicy Ogrodowej pod Nr. 143. (2379-1-3)

L. Zieleniewski w Krakowie

poleca i ma na składzie:
Kopaczki do ziemniaków, Hansons, Nicholsona pat. Cegielskiego pat.
Pługi do wyorywania, Hovarda i inne.
Pługi najnowsze hohenheimskie i Zieleniewskiego poprawne.
Siewniki najnowsze **rzutowe.**
Siewniki rzędowe Sacka.
Młynki polskie.
Młynki do sortowania Backera, saskie.
Cylindry do sortowania.
Szatkownice do buraków począwszy od 26 złr.
Sieczkarnie w wszelkich gatunkach oraz wszelkie machiny i narzędzia rolnicze i przemysłowe i **przyrządy wiertnicze** najnowsze pat.
Młocarnie i kieraty przewoźne które zupełnie parowe zastępują **wypożycza po 30 ct. od kopy.** (2335 1-15)

Pokój frontowy na I piętrze, z meblami do wynajęcia. Wiadomość: Mały rynek L. 431, II. piętro. (2377-1-2)

Kamienica

dwupiętrowa, nowa, w Krakowie przy plantacyach, wolna 25 lat od podatku, z dochodem rocznym 4,500 złr. w. a., obciążona pożyczką 6% banku narodowego wiedeńskiego 25,000 złr. w. a. pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość w biurze adwokata *Dra Korczyńskiego* w Krakowie, Rynek główny Nr. 44. (2337-1-3)

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Floryańskiéj pod L. 354 na I. piętrze. (2376-1-2)

Salon Mód

i Pracownia sukien damskich
KLOTYLDY VALLÉE i W. GEBHARDT
dawniéj P. Ebers,
zaopatrzony został w świeże modele kapeluszy paryskich i wiedeńskich, oraz w czepeczki i kwiaty. (2375-1-3)
Ulica Floryańska Nr. 329 (dom W. Wojdy) I. piętro.

Gorzelnik techniczny

teoretycznie i praktycznie wykształcony z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć posadę do Gorzelni na czas zimowy. Łaskawe zapytania odbiera pod lit. **J. H. G.** poste restante **Nowy Sącz.** (2378-1-3)

Egzaminowany kandydat notaryalny

poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem: **W. Z. w Strzyżowie Nr. 11.** (2364-2-3)

Un jeune homme

né et élevé en France, désirerait se placer comme gouverneur auprès de jeunes garçons ou jeunes gens. Les personnes intéressées sont priées de s'adresser sous init. *J. P.* poste rest. *Tarnopol.* (2298-4-8)

Ekspedytor pocztowy otrzyma natychmiast umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w **Piwniczny.** (2279-3-)

Subjekt uzdolniony w zawodzie bławatnym i galanteryjnym, z dobrem zaświadczeniem, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod lit. **L. Z.** poste rest. **Niżankowice.** (2263 3 3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-60)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.



Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1937-3-9)
Cena sztuki 50 centów.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Co, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Co i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1631-29-)

Sprzedaż węgla.

Na czas od dnia **30** września r. b. aż do dnia **30** marca **1878** r. wynosić będzie cena pozakontraktowa węgla grubego z kopalń tutejszych loco stacya Trzebinia, w całych wagonach za **100** kilogramów **48 cent.** (2334-1-3)

Zarząd kopalń Sierszeckich.

Skład płótna i bielizny stołowéj N. Langera i Synów.

Skład sukna, kortów i kołder z fabryki JO. Ks. Romana Sanguszki w Sławucie.



MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie
otrzymał na sezon jesienny i zimowy:
Nowości na suknie damskie, materye jedwabne czarne i kolorowe, aksamit, szale, chustki itd.
Modele paryskie i berlińskie, sukien i okryć damskich.
Materye meblowe dywany, firanki, kapy i serwety.
Zamówienia na konfekcye według modeli uskuteczniają się w jaknajkrótszym czasie. (2332-1-4)
Próbki na żądanie opłacone.

Skład perkali i podszewek Braci Etrich w Braunau.

Ajencya farbierni W. Szpindlera w Berlinie.

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie. **Promesy kredytowe złr. 4·25** i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**
Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-10-)
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

AU PRINTEMPS

w Paryżu WIELKIE MAGAZYNY MATERYJ w Paryżu
ulica Hâvre, Bl. Haussmann, ul. Provence.

WIELKIE MAGAZYNY AU PRINTEMPS w Paryżu, mają zaszczyt podać do wiadomości publicznéj, że wspaniałe ich **Album illustrowane MÓD ZIMOWYCH,** w językach **francuskim, włoskim, niemieckim i holenderskim,** znajduje się obecnie w druku.

Album to wyjdzie w końcu miesiąca września i przesłanem zostanie wszystkim Szanownym klientom, **bez poprzedniego żądania.** (2173-4-5)

Panie, które dotąd nie miały stosunków z magazynami **Au Printemps,** a życzyłyby sobie otrzymać album pomienione bezpłatnie i **franco,** raczą się zgłosić o to przez **kartę pocztową** lub **list frankowany** pod adresem:

M. Jules Jaluzot, Grands Magasins du Printemps
A PARIS.
Korespondować można we wszystkich językach.

1 października! Ciągnienie **1 października!**

losów kredytowych | losów m. Wiednia

Promesy

Tylko złr. $4\frac{1}{4}$ i stempel. | Tylko $2\frac{1}{2}$ złr. i stempel.
Oba razem tylko złr. $6\frac{1}{2}$ *i stempel.*
Główna wygrana **złr. 400,000!** Główna wygrana
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (2178-7-8)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE
ALFÉ NIDE
(CHRISTOFLE)

FABRYKI
w PARYŻU i KARLSRUHE
dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.
Centralny Skład:
W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE



(CHRISTOFLE)

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hotelów, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.24-)

Prenumeratę

na wszystkie **czasopisma** krajowe i zagraniczne
przyjmuje (2222-3 3)
KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 80 cnt. za egzemplarz:
„Album kandydatek do stanu małżeńskiego"
napisał *M. B.* (2225-3-3)

Pana **C. W. K.** w **Krakowie** wzywam do pokrycia swego akceptu, w przeciwnym bowiem razie zmuszonym będę do wyjawienia jego postępowania.
(2368-2-2) **J. K. w P.**

Potrzeba kilka tysięcy złr.

na dom w Krakowie. Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u portyera *Michała.* (2367-2-3)

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem moich Szanownych komitentów, że oddaliłem ajenta mojego p. **S. Eibuschitza,** dawniej we Lwowie, obecnie w Krakowie, i że tenże nie jest upoważnionym załatwiać interesa dla mojej firmy ani też dla mnie pieniądze inkasować. (2361 3-6)

M. J. Guth.
Praga, Graben. **Wiedeń,** Kohlmarkt I.

Zarząd dóbr Bierzanowa

sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości: korzec = **100** kg. po **3** złr. z odstawą do Krakowa. (2295 5 6)

Winogrona

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne oraz i węgierskie, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca jako już dostatecznie słodkie
Handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe zaraz uskutecznione będą. (2213-8-10)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 c. W Krakowie w apt. E. Stockmara. (1965 5-)

Ogłoszenie.

L. 24599. (2329-3-3)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu **28 września r. b.** do godziny 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (IIgie piętro od ulicy Franciszkańskiéj) odbędzie się **licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych na pokrycie dachu blachą cynkowaną, oraz inne roboty blacharskie przy budowie szkoły miejskiéj na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiéj wadyum w kwocie 150 złr. w. a.

Poświadczenie ze złożonego wadyum winno być na kopercie uwidocznione. Do oferty dołączona marka stemplowa na 50 cnt. winna być przepisaną.

Bliższe warunki na niniejsze przedsiębiorstwo przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9éj do 1éj przedpołudniem i od 4éj do 6éj popołudniu.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 20 września 1877 r.

OBICIA POKOJOWE
Story do okien
Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-14-)

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1711-36-)

Do najęcia mieszkania i sklepy

w domu pod L. 74 przy ulicy Grodzkiéj i Senackiéj przed kościołem Ś. Piotra, od Ś. Michała
1 piętro: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych i piwnica;
2 piętro: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych i piwnica;
3 piętro: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych i piwnica;
w parterze dwa sklepy od ulicy Senackiéj, razem lub pojedynczo.
Wiadomość bliższa u zarządcy domu, drugie piętro, pierwsze drzwi. (2362-2-3)

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE
ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B
są stale zaopatrzone
we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.
Monogramy i bilety wizytowe.
Księgi handlowe.
Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**
SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ
oraz
APARATÓW KOSCIELNYCH
z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054-14-)



Znak fabryczny.

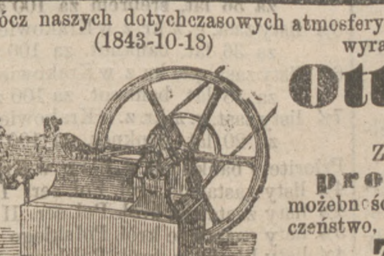
1877.
R. DITMAR
w Wiedniu



Znak fabryczny.

c. k. uprzywilejowana fabryka lamp.
Wyszły rysunki i cenniki i wydawane będą na **żądanie odprzedającym.**
Lampy naftowe wszelkich gatunków
Lampy do oleju, części składowe do lamp, knoty itd.
Znakiem ochronnym ✕ opatrzone nie pękające **cylindry szklanne Phönix można prawdziwe tylko przezemnie sprowadzić. Moje okrągłe palniki** przewyższają co do działalności **wszelkie wyroby** krajowe i zagraniczne. (2184-2-15)
We **Lwowie** główny skład przy **placu Maryackim.**

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** (1843-10-18) wyrabiamy systemu



Otto nowy motor

o sile 2, 4, 6 i 8 koni.
Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się dcglądania, nader mała konsumcya gazu.
Zupełnie cichy chód.
Prospekta darmo.
Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.